Nr. 18 We Lwowie, Sobota dnia 23. Stycznia 1886. **Rok XXV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie w kraju . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie: w Monarchii austro-węgierskiej 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . . .
„ Francji . . . . . po 7 złr. 50 ct.
„ Belgii i Szwajcarji . . . . .
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd. .
„ Serbii . . . . . .

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar.“ **ulica Kopernika liczba 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) ur 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt. Stubenbastei 7. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr 2., Henryk Schalek, i., Wollzeile 14; Maurycy Stern, Wollzeile 12; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Freudler Senatorska 22; w Krakowie W. Kuklinski.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Rocznica narodowa.

Za lat dwa kończy się ćwierć wieku od chwili ostatniego powstania zbrojnego ku odbudowaniu Polski. Ćwierć wieku, to przeciąg czasu, liczony przez historyków na działalność jednego pokolenia Zbliża się więc chwila dziejowej perspektywy dla wypadków 1863 roku.

Wypadki te krwią oblały ojczystą ziemię, napełniły ją dymem całopalnych ofiar, lecz wśród jęków boleści i drżenia posad społecznych, unosił się czysty ideał ojczyzny, będący dusz szlachetnych pokarmem, wzywający do nadludzkich poświęceń; w samej katastrofie zniszczenia rodziły się nasiona lepszej dla narodu przyszłości.

Lat temu dwadzieścia trzy, pękły zewnętrzne hamulce, wstrzymujące starcie się dziejowych sprzecznych potęg, sprzecznych interesów społecznych, prądów narodowych, sprzecznych z ustanowionym porządkiem państwowym. Bywały chwile stokroć lepiej wybrane dla śmiertelnych zapasów, bywały w dziejach usiłowania lepiej, systematyczniej i wytrwalej podtrzymane przez społeczeństwo, lecz nikt, ani wróg najzacieklejszy narodu polskiego, nie odmówi wypadkom z r. 1863 piętna dziejowej konieczności, a najgłębszego poczucia patrjotyzmu walczącemu narodowi. Patrjotyzm na ziemiach polskich nie zniknie wprzódy, dopóki nie zginie ostatni syn Polski; panowanie więc obce, przeczące wszystkim dążeniom narodowym, nie porzucające nigdy drogi zagłady i posuwające stale coraz dalej od Wschodu dzieło zniszczenia i wywrotu społecznego, musiało prowadzić do zapasów krwawych o śmierć i życie — a w podjęciu tej fatalnej, dziejowej walki nie było czystszej i świętszej ofiary dla narodowych celów, jak zapasy z 1863 i 1864 r.

Pierwsza myśl tych, którzy podjęli bój śmiertelny, zwróciła się ku związaniu narodu jednym obywatelskim węzłem; pierwszym ich czynem było ogłoszenie zniesienia ostatnich śladów poddaństwa ludowego, pańszczyzny gospodarskiej i rolniczych wykupów. A zaledwie naród przyjął solidarność z wybuchłem powstaniem, na całej ziemi polskiej pod panowaniem rosyjskiem nie było — pomijając kilkudziesięciu wyjątkowych — nikogo pomiędzy właścicielami ziemskimi, ktoby z woli własnej nie spełnił dzieła osobistego poświęcenia, wstrząsającego jego egzystencją. Społeczna, ekonomiczna i narodowa rewolucja została dokonaną pod hasłem patrjotycznej ofiary, i powstała też w ogniu powstańczym, wszystko trawiącym, granitowa podstawa przyszłych narodowych losów.

Nie zaszkodzi przypomnieć, że u kolebki narodowego ruchu, którego fatalnego rozwiązania nikt może nie przewidywał, stoją tuż adresa szlachty polskiej na ziemiach Ruskich, na Litwie, w Kongresówce, żądające uwłaszczenia włościan, okupione karami od dzierżących siłę wykonania, a pierwsza krew rozlana na ulicach Warszawy w d. 27. lutego 1861 roku oblała tak zwane »konkluzje“ Towarzystwa rolniczego, regulujące w petycji do rządu normy uwłaszczenia a uchwalone paru godzinami wprzódy. Pierwsi krwawi świadkowie ruchu narodowego, pierwsze ofiary warszawskie, stoją z owemi konkluzjami w bezpośrednim związku

A dalej, dalej w lat parę potem, wśród zmiennych losów walki, bohaterskich wysileń, ofiar bez miary i męczeństw objawił się umysłom wszystkich ideał państwa narodowego, i rząd narodowy bez siły materjalnej, panował nieograniczenie, wszechpotężniej niż każdy inny regularny. Organa jego, bez żadnych zawiązków władz ustanowionych, odradzały się w społeczeństwie, sięgały do najgłębszego jego wnętrza, wiązały społeczeństwo. Naród dowiódł wśród nieszczęść bez miary, że zdolny do odrodzenia i zdolny do rządzenia sobą wśród jakichkolwiek możliwych warunków.

Dziś na tych samych ziemiach, gdzie płynęła krew ofiarna bez zmazy, głoszą światu koniec polskiego społeczeństwa i upadek wieczysty polskiej narodowej idei. Puste to głosy, choć grzmiące wśród jęku dręczonego społeczeństwa i trzasku rujnowanych instytucyj i bytu rodzin. Idea, świadczona przed Bogiem i światem takiemi ofiarami, jak były nasze narodowe, nie umiera nigdy, a dzieła spełnione przez społeczeństwo, mogą się przekształcać wśród zmiennych stosunków i warunków, lecz nigdy nie giną Nie giną one ani tam, gdzie były spełnione, ani gdziekolwiek sięga związek wewnętrzny narodowy. Idea narodowa polska, świecąca wśród wypadków narodowych 1863—1864 roku w cierniowej koronie, a poświęcona krwią i całopalnemi ofiarami, ma moc puszczania nowych, żywotnych pędów.

Niezbadane są wyroki Boże i koleje narodów. Lecz to jest niezaprzeczonem, że ta sama idea narodowa, i ten sam patrjotyzm, które wiązały społeczeństwo w dniach jego próby najcięższej i wołały do wysileń nadludzkich, te same uświęcają wśród lepszych warunków, w jakich my żyjemy, nasze usiłowania organiczne. Piętno patrjotyzmu podniosłego leży na naszych dążeniach do życia i urządzeń autonomicznych, do zbudowania jedności społecznej, związanej miłością ludu i bratnim, narodowym polskoruskim węzłem. Oto są te nowe, pełne żywotności pędy prastarej idei, pobudzone do życia wskrzeszonemi ideami ojczystemi i niezmiernością ofiar narodowych.

Umiemy się dziś liczyć przy naszej organicznej budowie z okolicznościami i warunkami, wśród których żyjemy, wdzięczniśmy tym siłom i czynnikom, które dają spokojny przytułek skarbom narodowym i pod których egidą rozwijać się i kwitnąć mogą odrodzone dążenia narodowe. Lecz nie zapominajmy na chwilę o strasznym koszcie poświęceń i ofiar, którym to odrodzenie okupione zostało, i nie przenośmy środka ciężkości tak uświęconych dążeń organicznych na zewnątrz, bo toby było ich wynaturzeniem, ich zabiciem i świętokradczem zmarnowaniem najwyższych ofiar. Dlatego to naród na innych dzisiaj, organicznych, a da Bóg pomyślnych drogach, przyjął z takim wstrętem i oburzeniem zapamiętałe krzyki niewczesnej straży pożarnej, a przy całej rozwadze i wdzięcznem uznaniu warunków, wśród których my tutaj żyjemy, z niemniejszym wstrętem wszystkie podszepty serwilizmu i lekkomyślne rady szukania oparcia nie na sobie i w sobie, lecz w usłużności obcym potęgom i władzom. Instynkt narodowy odczuł, że te krzyki, podszepty i rady pędzą do otwartego grobu odrodzone dążenia i drogo okupione doświadczenia narodowe.

Burza językowa w sejmie czeskim.

Nie minęło jeszcze troje pokoleń od czasu, jak zebrała się garsteczka zrozpaczonych patrjotów czeskich, aby w postaci słownika zbudować językowi czeskiemu — nagrobek. Język ten zdawał się im skazanym na zatratę, tak rozmogła się była germanizacja w znękanym narodzie. Pamiętamy jeszcze, jak rekrutowana z pośród Czechów beamterja okrywała sromotą niewinne imię czeskie na wszystkich punktach Austrji, Węgier i Kroacji. I pamiętamy, jak ścigani następnie przez centralizm Czesi odgrażali się wszelkiej wolności narodowej negacją — Moskwą.

A oto z owego nagrobka powstała arka żywota języka czeskiego. A oto imię czeskie dawno z owej sromoty obmyte. A oto do dawnego hasła czeskiego „Nie dajmy się!“ przybyło nowe, wielkie, całym majestatem poczucia samodzielności narodowej jaśniejące „Naród sobie!“

Dzisiaj język czeski stanął w nauce, piśmiennictwie i poezji na równi z językami najwyżej wydoskonalonemi. Dzisiaj świadomość praw i obowiązków względem narodu tętni w piersi najuboższego zarobnika czeskiego tak dzielnie, jak u innych narodów tylko w piersi wybrańców tętni. Dzisiaj naród czeski szuka przyjaciół, sojuszników — odpycha protektorów.

I tak dzielnym okazał się rozbudzony geniusz narodu czeskiego, że zarazem cuda zdziałał na polu bytu materjalnego. Nawet włościanie zawiązują spółki fabryczne, na pogorzały teatr czeski naród w niespełna pół roku złożył milion zł., żydzi uchylili czoła przed narodowością czeską, aby się módz ostać, posiadłość czeska coraz dalej na północ i południe wypycha posiadłość niemiecką w Czechach.

Tak więc z sześciomilionowego dzisiaj narodu, który już był widocznie tylko mierzwą dla germanizmu, który już stawał się najstraszliwszym, do wszystkiego zdolnym ajentem molocha germanizacji — urosła słowianizmu twierdza, najbardziej wysunięta, najbardziej narażona — ale też obecnie z ducha i ciała najbardziej zbrojna — niezdobyta!

Zrozumieć przeto łatwo, że wąż dusiciel germanizatorski w coraz większą wpadał furję, gdy ośliniona już ofiara z paszczy mu się oburącz wydarła, na własnych nogach stanęła, a nareszcie całym żywotności urokiem w oczy jego zajrzała; gdy ci, co mieli być helotami i narzędziami do dalszego szerzenia helotyzmu na ziemiach nie-niemieckich, w sejmie czeskim odzyskali przewagę, i gdy już ani fintami konstytucyjnemi bodaj dokuczyć nie było można narodowi, który młotem zgnieść się nie dał, a poczuł się gospodarzem we własnym domu — w „królestwie Czech.“

Tem bardziej piekła duchy germanizatorskie ta okoliczność, że najwyższa rozwoju czeskiego doba przypadła właśnie w te lata, kiedy po Sedanie buta germańska przeszła prawie w obłąkanie, i po obaleniu gabinetu Hohenwarta namacalnie się wydawało germanizatorom, że naród czeski jeśli nie złamany, to rzucony zostanie pod stopy centralizmu germańskiego na łaskę i niełaskę — zwłaszcza gdy Niemcy czescy rej wodzili w rządzie i parlamencie austrjackim.

Po upadku centralizmu, ważnym dla Czechów nabytkiem stał się — oprócz wszechnicy czeskiej — takzwany okólnik językowy, którym rząd przywrócił choć po części prawa języka czeskiego w sądzie i urzędzie. Czechów okólnik niezupełnie zadowolił, gdyż nie nadawał im prawa używania swego języka w stosunkach z władzami rządowemi na każdym punkcie „królestwa Czeskiego,“ a już wcale nie zadowolił Niemców dlatego, że hegemonia języka niemieckiego w Czechach runęła, że do urzędów trzeba było koniecznie przyjmować Czechów, zaczem liczba posad dla młodzieży niemieckiej zmalała, i w samowładną biurokrację niemiecką wbity został żywioł, jej sprawkom przeciwny a nadto wielce czujny. Rugowania języka czeskiego z okolic wyłącznie albo przeważnie czeskich Niemcy żądać nie mogli — ale natomiast zażądali, aby Niemcy w całych Czechach mieli prawo komunikowania się z władzami po niemiecku, wszelako w okolicach niemieckich aby wyłącznie i jedynie mógł być używanym język niemiecki, z wykluczeniem czeskiego.

Żeby zaś to wykonać i ustalić, zażądali Niemcy, aby tak, jak są osobne niemieckie okręgi szkolne, były zaprowadzone osobne polityczne i sądowe okręgi niemieckie — słowem, zażądali formalnego rozbioru „królestwa Czeskiego“.

Oto rdzeń sprawy, nad którą od wielu lat toczy się walka wewnętrzna w Czechach, a która przed kilkoma laty weszła formalnie na stół sejmu czeskiego, wywołała była nawet wniosek ze strony Herbsta — a temi dniami przejściem do porządku dziennego nad wnioskami Plenera, a przyjęciem wniosków zmienionych Trojana przez większość czeską załatwioną została, ale bynajmniej nie ubitą.

Materjalne zwycięztwo jest po stronie Czechów, po ich stronie jest też prawda, jak i moralne zwycięztwo przez to, że bronili sprawy swojej z całą powagą mężów, podczas gdy przeciwnicy do zwrotów trywialnych a nawet ulicznych się uciekali, a stary hetman centralizmu, dr. Schmeykal nawet Rzeszą niemiecką Czechom zagroził.

Po czyjej stronie będzie ostateczne kiedyś zwycięztwo, wątpić nie można, a to nie jeno ze względów prawdy, prawa i słuszności. Owe Pleuery, Knotzy, Schmeykale i t. d. są tylko krzykaczami. P. Mattusz wykazał, że masa narodu niemieckiego w Czechach wcale nie stoi po ich stronie. Tak np. — że pominiemy inne objawy — lud ten niemiecki wcale nie życzy sobie rozdziału Czech na okręgi ściśle narodowe, skoro mimo szalonych agitacyj, od tego ludu weszły tylko dwie petycje za rozdziałem, a weszła nawet jedna, żądająca odłączenia od istniejącego już powiatu niemieckiego.

Tosamo wykazał jeneralny mowca Czechów, hr. Clam-Martinic — a mamy sobie za obowiązek przytoczyć cały dotyczący ustęp:

„Jeszcze się, chwała Bogu, nie wdarła waśń w szerokie masy ludu, mimo luźnych wybryków. Ale następstwa dają się uczuwać już w dość szerokich kołach. Objawiają się one małodusznem, podejrzliwem, zawistnem ważeniem i mierzeniem każdego jednej streny sukcesu, każdego umysłowych i materjalnych interesów popierania, które się jednej stronie dostanie, i to tak dalece, że rozwój interesów jednej strony, druga uważa za pokrzywdzenie swoich interesów.

„Te następstwa odbijają się także w owych jednostronnych, i właśnie przeto, że zawsze wzgląd narodowy podnoszonym bywa, krzyżujących się wielorako i paraliżujących zabiegach na tem polu, na którem przecie tylko łączną pracą wszystkich mieszkańców kraju sukces osiągnąć można: na polu materjalnego rozwoju i pracy duchowej. Nieobliczona powstaje szkoda z tego rozszczepienia co do materjalnych interesów, i nieobliczoną jest szkoda, która jeszcze w przyszłości powstać może. Tak więc, że tu zastosuję łacińskie przysłowie — „stronnictwa się kłócą, a cięgi naród ponosi“

Jakżeż ta bolesna uwaga czeskiego męża stanu dałaby się zastosować i do naszego kraju — tylko że dzięki wnioskowi p. Romanczuka i podniosłemu naszego obywatelstwa duchowi, sprawa uczyniła krok do zgody, najcięższy a najważniejszy — bo pierwszy a szczery! Ależ tem bardziej ubolewać musimy, że w Czechach jeszcze tak daleko do porozumienia, i tem świętsze mamy prawo życzyć Czechom pomyślnego załatwienia owej głównej, taksamo jak u nas, sprawy dziejowej!

Bądź co bądź, droga do ostateczuego zwycięztwa ułatwiona Czechom przez to, że szlachta historyczna, zwłaszcza w rozbieranym powyżej wypadku, stanęła murem przy narodzie czeskim, jego prawach i żądaniach — co z okropnem westchnieniem, jako ciężki dla tej szlachty zarzut wytknął jeden z mowców germanizmu. Co więcej! Poseł hr. Palffy, po raz pierwszy zabierając głos w sejmie czeskim, oświadczył zaraz na wstępie: „Nie jestem ani Niemcem ani Czechem. Przemawia ze mnie miłość tego pięknego kraju, którego wiernymi synami moje dzieci uczynię.“ I gorąco przemówił za wnioskami czeskiemi, wykazując, że „jeśli panuje w kraju rozczarowanie i rozjątrzenie, jest to waszą winą, Niemcy! Wy we wszystkiem, co od nas pochodzi, zły zamiar upatrujecie!“

Naród, który nie mając w ręku przewagi władzy, nie dysponując żadnemi z tych zaszczytów, odznak, jakiemi się ludzi nieśmiertelnych kaptuje — naród, który tylko mocą swego ducha i prawdy swojej takie czyni zdobycze — zwyciężyć musi!

Korespondencje „Gazety Narodowej“.

Praga czeska d. 19. stycznia.

(×) Ściślejsze wybory do Rady miejskiej w Pradze, a mianowicie w pierwszym oddziale Starego miasta między czterema Niemcami a trzema kandydatami „Jednoty obczańskiej,“ i w trzecim oddziale tej samej dzielnicy, między trzema kandydatami klubu młodoczeskiego i tyloma „Jednoty“, odbyły się w poniedziałek przy licznym udziale wyborców. W skutek kompromisu między obiema stronami czeskiemi w kurji pierwszej, otrzymali kandydaci „Jednoty“ większość absolutną, podczas gdy Niemcy w mniejszości zostali; zachodzi więc bardzo ciekawe pytanie, czy komisja wyborcza uzna czwartego Niemca, a więc dr. Bendienera, który otrzymał największą ilość głosów, bo 222, a więc tylko o kilka głosów poniżej większości absolutnej, za wybranego, i jak się w ogóle w sprawie tej zachowa. W każdym razie Niemcy nie tak łatwo dadzą za przegraną i bronić będą swego prawa aż do najwyższej instancji, tj. do trybunału państwowego. Prawnicy tutejsi są tego zdania, że ponowny ściślejszy wybór musiałby się pomiędzy obydwoma Niemcami, Beudienerem i Knollem odbyć, w którymby naturalnie Czesi nie uczestniczyli, a takim sposobem dostałby się jeden z Niemców niezawodnie do Rady miejskiej.

W kurji trzeciej, pomimo ogromnej presji młodoczechów, wyszli zwycięzko kandydaci staroczescy tj. „Jednoty obczańskiej.“ Tak więc skończyła się w tym roku cała sprawa wyborcza, która się aż o kratki sądowe oparła. Przewódzca klubu młodoczeskiego, adwokat tutejszy dr. Podlipny, oskarżył członka „Jednoty“ p. Thama, o obrazę honoru, ponieważ tenże na zebraniu „Jednoty“ w mowie swej użył słów, które dr. Podlipnego miały urazić. Rozprawa sądowa była bardzo zajmującą, i skończyła się uniewinnieniem p. Thama. Dr. Podlipny skazany został na zapłacenie kosztów sądowych.

Kolegium miejskie jest już więc kompletne i składa się z 90 członków, które podług kurji wybiera ze swego łona 24 członków do Rady miejskiej. Ta ostatnia dzieli się na różne sekcje i załatwia wraz z magistratem, który jest w Pradze oraz władzą polityczną, wszystkie sprawy wchodzące w zakres czynności gminy. Z tego powodu bywają sprawy miejskie bardzo prędko załatwiane, a skarg na przewlekanie spraw ze strony mieszczaństwa prawie nigdy niema. Jak ogromną jest czynność reprezentacji miejskiej, dowodzi protokół podawczy tejże, który za rok 1885 około 220.000 numerów wykazuje.

Dzisiejsze niemieckie dzienniki pragskie przynoszą telegramy z Krakowa o korespondencji pragskiej do *Reformy*, w której mają być wielkie zarzuty przeciw Czechom za ich postępowanie rusofilskie, a to z powodu występów Chóru rosyjskiego (który pod dyrekcją niejakiego p. Sławiańskiego objeżdża Słowiańszczyznę) w teatrze narodowym w Pradze.

Dotyczącej korespondencji *Reformy* nie czytałem. Ograniczyć się więc muszę na podaniach źródeł niemieckich i sprostować je, nie wdając się w żadną polemikę z nieznanym mi osobiście korespondentem. Tendencja całego listu zdaje mi się być przesadzoną, bez znajomości stosunków czeskich, w ogóle strzałem bez celu. Prawdą jest, że Chór rosyjski dawał koncert w teatrze; a osobliwie staroruskie dumki i pieśni rosyjskie z prześlicznemi melodjami sprawiły na publiczności tak muzykalnej, jaką jest czeska, wielkie

---

56

Bielica Liwoczańska.

Powieść historyczna, z węgierskiego,

Maurycego Jokaja.

(Ciąg dalszy).

Tym razem nadszedł z Wiednia tylko jeden list do palatyna Palffiego, od pewnego anonima, będącego w bardzo bliskich stosunkach z cesarzem, pisany szyframi, których klucz atoli jenerałowa Löffelholzowa jakimś sposobem posiadała. Wszyscy z ciekawością wpatrywali się w twarz doktora, który szyfry sobie odczytywał; ale z niej niczego domyśleć się nie było można. Skończył wreszcie i chrząknął:

— Hm, mały wypadeczek.

— Co tam? co takiego? zawołały przestraszone panie wraz z Alaudą.

— Nie tyle wypadeczek, ale wielkie, bardzo wielkie niebezpieczeństwo.

— Na rany Boskie! krzyknęła Julianna.

— I ten list poczyna się: „Na rany Boskie!“ a dalej stoi:

„Zawrzyj pan pokój natychmiast, na nic nie zważając. Cesarz niebezpiecznie zachorował. Lekarze obawiają się katastrofy, a w razie katastrofy wszelkie rokowania przepadły. Doradcy następcy tronu należą wszyscy do partji wojennej. Zakomunikuj pan to wszystko Karolemu. Porzuć pan wszelkie szkrupuły, i zawrzyj pokój natychmiast po otrzymaniu tego listu. Teraz jeszcze, mając plenipotencję cesarską, możesz wszystko uczynić; ze śmiercią cesarza, której nie daj Boże, plenipotencja pańska ustaje. Zamiast Waszej Dostojności, zeszlą Rakocowcom na kark jakiego austrjackiego jenerała, który bezwarunkowego poddania się zażąda i cofnie wszystko, co komu dotychczas przyrzeczono. Każda chwila grozi niebezpieczeństwem.“

Julianna zemdlała, i ledwo zdołano ją otrzeźwić. Ocknąwszy się, chciała natychmiast wyruszyć do Wiednia.

— A to czego? zapytano ją; wszak nie potrafisz przywrócić zdrowia cesarzowi.

— Muszę z nim mówić, choćby mi niebiosa szturmować przyszło.

I ledwo zdołano ją przekonać, że conajmniej do rana zaczekać musi; wszakże konie rozstawne są dopiero na jutro zamówione; lepiej zatem, niechaj pół dnia w łóżku przeleży.

Rano piła kawę pani Löffelholzowa sama — pani Korponajowa wyjechała i zabrała z sobą Krystynę.

— Szczególnej to serdeczności przyjaźń, zawołała jenerałowa przerażona. Ta młoda mężatka przenosi przyjaciółkę nad męża. Pozostawia go samego w obozie, chociaż wojna skończona, i towarzyszy przyjaciółce do Wiednia, gdzie ospa grasuje. Co na to powie Blumewitz, gdy się dowie! Ale też czemu poruczył żonę tej warjatce? Któż tam odgadnie jej matactwa!

* * *

Późno popołudniu stanął Andraszy z swoją kolasą pod gospodą starego Hussa w Popradzie. Konie wlokły pojazd krok za krokiem, a Andraszy szedł z hajdukiem i strzelcem pieszo. Stary Huss siedział w sieni, kurząc fajkę, Andraszy wybiegł schodami do sieni; stary Huss nawet czapki nie uchylił, a z karła już wcale się nie ruszył.

— Przeklęty łotr! — zawołał przybysz na powitanie.

— Czy to do mnie? zapytał stary Huss, przesunąwszy fajkę z jednego kąta ust w drugi.

— Ale nie do was. Tego przeklętego woźnicę wbił bym na pal. Przed wyjazdem nie opatrzył należycie kolasy, i tak w podróży nam obręcze z kół spadły. Szczęście jeszcze, że się kolasa nie rozleciała. Nie ma tu jakiego kowala?

Kowala nie miało by być w Popradzie? Stary Huss jeszcze niżej czapkę nasunął.

— Mamy ich tylu, odparł, co syndyków w Liwoczy, ale żaden nie jest warjatem.

— A więc na jednej nodze niechaj dadzą obręcze, abym za dwie godziny mógł dalej pojechać.

— Maciuś, zawołał stary Huss na syna, który sapiąc przybył drugiemi schodami, i mimo swoich jakich 56 lat wieku, stanął jak żołnierz przed ojcem. Żywo chłopcze, zanieś pakunki wielmożnego pana do zielonego pokoju i dobrze zapal w kominku; potem pobiegniesz do matki i powiesz aby wieczerzę zgotowała; podróżny pan zanocuje tutaj i dwa dni zabawi.

— A do djabła, któż wam mówił, że ja tu dwa dni zabawię?

— Ostrożnie panie z djabłem, lepiej z nim nie zaczynać; a jużcić też każdy rozsądny człowiek zrozumie, że kowal na poczekaniu nie oderwie obręczy, i nie wykuje i nie nałoży nowych. Będzie dobrze, jeżeli do jutra wieczora kowal się uwinie.

Tak się też spodziewał Andraszy, ale udawał rozgniewanego. Lecz i stary Hus nie w ciemię bity. Nie rzadko to bowiem wydarzało się, że podróżnym panom jakaś śruba wyleciała w kolasie, więc musiał się zatrzymać w Popradzie, poczem inna przybyła kolasa z jakąś damą, która ową śrubę znalazła.... Można było tedy dalej jechać, a jednak zostawali.

Nazajutrz dzień był ponury, mglisty, nie można pójść nawet na polowanie, nie było więc innej rady, jak tylko grać ze starym w warcaby i czekać do wieczora, kiedy to Julianna przybyć miała, jak z jej słów wnosić należało.

Jakież przeto było zdumienie Andraszego, kiedy w południe mgła się podniosła, i sługa doniósł grającym, że jakaś czworokonna kolasa całym pędem zbliża się do Popradu — kolasa pomalowana na karmazynowo.

Taki pojazd tylko Julianna posiadała, więc pewnym był, że piękna dama dotrzymuje umówionej schadzki. Wstał zatem i w bramie gospody czekał, aby ją powitać i wysadzić z kolasy.

Czerwona kolasa pędzi, a poczty lion z całej siły dmie w trąbkę, aby się ludzie ustępywali. Okienka zasunięte, i tylko małą okrągłą szybą można było ze środka na świat patrzeć. Na koźle poznał Andraszy już z daleka lokaja i pokojówkę Julianny i poufale podszedł ku kolasie. Kolasa jednak nie zajechała do gospody, ani się nawet nie zatrzymała, owszem właśnie koło wjazdu pocztylion zaczął trąbić jeszcze mocniej i śmignął batem na konie. Kolasa minęła, i nikt z niej ani nie wyjrzał.

Andraszy patrzył za kolasą, dopóki ją widzieć można było. Zrazu mniemał, że Julianna każe pod jakim pozorem stanąć koło kowala, gdzie stała jego żółta kolasa z podpartemi osiami. Ale i przed kuźnią karmazynowa kolasa tylko się mignęła.

— Kiepskie żarty! pomyślał sobie Andraszy, a zarazem przypomniała się mu przestroga Bellevilla: „Strzeż się, aby i tobie ten szatan w spodnicy nie wsunął do ręki kluczy od kojca zamiast kluczy od sypialni“. Tego jednak w żaden sposób nie przypuszczał; kobiety zanadto go rozpieściły, żadna dotychczs go nie oszukała.

To przecie niepodobna, aby go nie spostrzegła w bramie. Nareszcie wytłómaczył sobie, że Julianna ostrożna, nie chce się narazić na obmowy. Pojechała z pewnością na pocztę, która leży na drugim końcu miasta, tam naturalnie musi stanąć, aż świeże konie zaprzęgną, a węgierskie poczty nie słynęły z pośpiechu.

Wziął więc swój czekan z srebrną gałką i poszedł na pocztę. Ale karmazynowej kolasy już tam nie było; wróble przebierały w porzuconym owsie. Od sługi dowiedział się, że tam koni nie zmieniano, tylko chwilę popasano.

(C. d. n.)

wrazenie. Wszelako identyfikować śpiew rosyjski, po raz pierwszy słyszany tutaj, zaraz z jakiemiś sympatjami czesko-moskiewskiemi, to sposób nielogiczny. Korespondent zdradza się tem, że nie zna Czechów i nie żyje z nimi, a może sam naumyślnie nie szuka styczności, ażeby poznać, jak ogół narodu czeskiego myśli. Że Chór rosyjski nie śpiewał pieśni polskich, jest nieprawdą. Na programie z d. 1. stycznia były pomiędzy innemi i dwie pieśni polskie, które się bardzo podobały. A że p. Sławiański kazał śpiewać pomiędzy hymnami słowiańsko-narodowemi i „Boże caria chrani“, — a nie dodał hymnu polskiego, to zapewne zmuszonym był tak uczynić, i jak z wiarygodnego źródła dowiedziałem się, rząd rosyjski, wydając Towarzystwu jego paszporty, zakazał mu w ogóle śpiewać „o Polakach“. Entuzjazmu szalonego trzeba było chyba szukać na galerjach; i napróżno szukałem dr. Riegera, dr. Szkardę i kilku innych znakomitości w ich lożach podczas śpiewu „Boże caria chrani“, a przecież panowie ci byli na koncercie. Dla uspokojenia więc *Reformy* dodam, że Sławiański dostał rozkaz nie od Czechów, ale zupełnie zkąd innąd śpiewać hymn rosyjski; a żeby go musiał powtarzać wskutek szalonych oklasków, jest nieprawdą. W końcu nadmienię, że o listach, pisanych przez Polaków w Pradze zamieszkałych do redakcyj pism czeskich w tym celu, ażeby przeszkodzić dalszym występom Chóru rosyjskiego, nic mi nie jest wiadomo. Cała afera tego koncertu dokumentuje tylko szczerość i gościnność niezrównaną Czechów dla wszystkich Słowian bez różnicy, a chociaż uczestnicy Chóru rosyjskiego byli Moskalami, to przecież nie reprezentowali w Pradze stron oficjalnych rosyjskich, z któremi Czesi się nigdy nie identyfikowali, tylko naród moskiewski, który tak samo cierpi jak i Polacy.

Przegląd polityczny.

Lwów dnia 22. stycznia.

Austro-Węgry. W okręgu gmin wiejskich Radowce-Suczawa na Bukowinie wybrany został posłem do Rady państwa w miejsce b. ministra br. Conrada, Izydor Zotta 383 głosami na 389 głosujących.

P. Szabó uczynił przed kilku dniami publiczny zarzut w sejmie węgierskim prezydentowi Tiszy, że najbliżsi z jego otoczenia roztrwaniają majątek publiczny. Gdy prezydent wezwał mowcę do wymienienia nazwisk, oświadczył tenże, że uczyni to tylko w cztery oczy. Obecnie donosi *Pesti Naplo*, że Szabó wymienił dyrektora domen br. Armina Podmaniczky'ego i posła Belę Sandora, jako roztrwaniaczy funduszów publicznych. Tisza zarządził natychmiast potrzebne środki, aby dojść, o ile zarzuty są uzasadnione, okazać się miało atoli, że dyrektor Podmeniczky, choćby nawet chciał, nie może naruszyć majątku państwowego, albowiem sporządzane przezeń kontrakta badane są przez dwie wyższe instancje.

Na ostatniej konferencji skrajnej lewicy sejmu węgierskiego omawiano stanowisko Węgier do polityki zagranicznej. Gabrjel Ugron doradzał postawienie w parlamencie wniosku o wystąpieniu Austro-Węgier z trójcesarskiego związku, a zawarcie ściślejszych stosunków z państwami bałkańskiemi, z któremi ma się więcej interesów wspólnych. Inni posłowie, zgadzając się w zasadzie na ten wniosek, uznali, że jest on nie na czasie, skutkiem czego Ugron oświadczył, iż cofa go obecnie, postawi go atoli później, gdy sytuacja na Wschodzie rozjaśni się nieco.

Półwysep Bałkański. Petersburgski korespondent *Polit. Corresp.*, zapewnia w najświeższej relacji o usposobieniu sfer rządowych, że gabinet rosyjski niezrażony bynajmniej niepowodzeniem pierwszych kroków, które dyplomacja z jego inicjatywy zrobiła w celu rozzbrojenia państw Bałkańskich, wystąpi wkrótce z nową propozycją. „Gabinet, pisze korespondent, pragnie pozyskać jednomyślność mocarstw dla uchwały, według której państwa wystąpiłyby wspólnie, bez żadnego wyjątku, przeciw temu państwu bałkańskiemu, bez względu na to, czy byłaby to Serbia, Bułgarja albo Grecja, któreby rozpoczynało nowe kroki nieprzyjacielskie. Uchwała taka byłaby o tyle trudną do wykonania, o ileby szło o wybór państw lub państwa, którego siła zbrojna miałaby interweniować w kraju, przybierającym postawę zbrojną. Z tem wszystkiem przekonani są w Petersburgu, że i te truduości dałyby się pokonać ze względu na stanowcze życzenie pokoju i że projekt nowy ma wszelkie szanse powodzenia.“ W końcu jednak dodaje *Polit. Corresp.*, że propozycja powyższa przyszłaby do zrealizowania jedynie w takim razie, gdyby załatwienie kwestji wschodniej nie wyszło z obecnych rokowań w duchu, zapewniającym pokój na Wschodzie, a temsamem i pokój Europy.

Wycieczka księcia czarnogórskiego za granicę, nie ogranicza się jedynie do Włoch i Francji, ale ma on także, według najnowszych doniesień, odwidzić dwory: berliński, petersburgski i wiedeński.

Francja. Zaledwie przebrzmiały napomnienia prezydenta Grévy'ego i jego ministrów do zgody i jedności republikanów wszelkich odcieni, a już donoszą o rozłamywaniu się większości republikańskiej na poszczególne grupy. Nasamprzód utworzyła się grupa lewicy skrajnej, a następnie lewica radykalna, umożliwiając przyjście do skutku unii lewic (*union des gauches*), obejmującej reszty dawnej unii republikańskiej i unii demokratycznej. Między temi trzema grupami rozpocznie się ta sama rywalizacja, co w poprzedniej Izbie, i to samo przeszkadzanie sobie wzajemne.

Anglia. Pomimo, że sytuacja na półwyspie Bałkańskim staje się z każdym dniem groźniejszą, kwestja irlandzka opanowała do tego stopnia wszystkie umysły w Anglii, że wszystkie inne sprawy wchodzą na plan drugi. Z jednej strony słychać, że Irlandczycy przygotowują jakąś większą akcję — z drugiej ludność angielska Irlandji wysyła deputacje do Salisburego ze skargami na „tyranię“ Ligi narodowej i grożącą ruinę kraju pod względem ekonomicznym. Salisbury odpowiedział bardzo dyplomatycznie deputacjom, zapewniając je, że dołoży wszelkich starań, aby odpowiedzieć godnie wziętym na się obowiązkom.

Hiszpania. Jedno z pism berlińskich dowiaduje się, że Niemcy, Austrja i Włochy wystosować miały do Hiszpanii notę zbiorową, w której oświadczają się z gotowością współdziałania w tem, aby potomek króla Alfonsa odziedziczył tron hiszpański. Jeżeli doniesienie to jest prawdziwem, to wspomniana przez nie nota doda niewątpliwie otuchy rządowi hiszpańskiemu do surowszego wystąpienia przeciwko ruchowi republikańskiemu i karlistowskiemu. Konzulom i ajentom swoim w południowej Francji dał rząd hiszpański instrukcje jak najszczegółowsze co do czuwania nad emigrantami.

Ziemi polskie. Prasa polska i niemiecka łamie sobie głowę nad tem od chwili ogłoszenia pruskiej mowy tronowej, jakich nowych środków chwyci się rząd pruski celem skuteczniejszego tępienia żywiołu polskiego. Konserwatywna *Kreutz-Ztg.* rzuca na tę sprawę pewne światło, wyrażające się w ten sposób o działalności duchowieństwa i szlachty w Wielkopolsce:

„I szlachta i duchowieństwo zrobiło niejednokrotnie to doświadczenie, że krwawe powstania z głupią ludnością (*stupide Bevölkerung*) nie mogą mieć powodzenia; zrozumieli też, że wielkopolskie dążności i nadzieje tylko wtedy mogą się spełnić, jeśli im się uda wszystkie warstwy ludności ożywić równie silnem i potężnem uczuciem narodowości. Do tego też od lat wielu zastósowali swe usiłowania.

„Jak zawsze, tak i tutaj duchowieństwo zrozumiało w pierwszym rzędzie jądro rzeczy i pojęło środki, prowadzące do celu. Aby obudzić uczucie narodowe, użyło ono dźwigni, która nigdzie nie zawodzi, t. j. religii. Duchowieństwo wydało hasło, że Polak a katolik to jedno, że Niemiec i Prusak to samo, co protestant. Prusak jest Niemcem, a więc wrogiem religii Polaków, religii polskiej, a więc i wrogiem narodu. Gdzie duchowieństwo z ostatnią częścią tej doktryny dotrzeć nie mogło, gdzie uczucia narodowości nie można było dotąd rozbudzić, tam teraz dociera aż do gruntu. Rozbudziło ono najniższe warstwy, a z pomocą walki kulturnej udało mu się aż dotąd z dala stojącą szlachtę pozyskać, albo raczej okuć w kajdany. Szlachta popiera odtąd wszędzie pracę duchowieństwa, nawet wtedy, gdy chodzi o szerzenie pomiędzy ludem tego, co wiek nasz nazywa „oświatą“, a co dotąd szlachta starała się od ludu usuwać. Tak pracuje szlachta i duchowieństwo zgodnie w duchu polsko-narodowym pod religijnym sztandarem. Czem Brandenburgia była dla Prus, tem Polacy pod Prusakiem mają stać się dla Polski...

„Aż do niedawnego czasu wychodziło tam tylko kilka pism polskich, wydawanych w większych miastach — dziś jest tam mnóstwo dzienników, małych wprawdzie, ale sięgających aż do ostatniej chaty wieśniaczej, i obrabiających lud w duchu polsko-katolickich usiłowań. W każdem mieście wywieszają po księgarniach, a nawet po introligatorniach i handlach papieru obrazy, przedstawiające bohaterów narodu, ich czyny wojenne, ich boje i męczeństwo.

„Różne stowarzyszenia, a mianowicie wielce rozpowszechnione *Polnische Vereinigung* (?), każą młodych Polaków kształcić na lekarzy i prawników, aby po złożeniu egzaminu osiadali po miastach i wioskach, gdzie ich wszędzie duchowieństwo polskie popiera! Pod ich wpływem wybory komunalne wypadają często w duchu polskim, a gdzie burmistrzem jest Niemiec, tam go o ile możności wciskają w kąt.

„Handle znajdujące się w ręku protestantów, lub w ogóle w ręku Niemców — upadają i przechodzą w ręce żydów, lub katolików, mniejsza o to, czy Niemców, czy Polaków, byle tylko stali pod polską chorągwią. Katolicy Niemcy narażeni są na tem większą polonizację, gdyż po większej części są pod względem kościelnym osieroconymi. Jest to jednem z największych niedomagań w owych dzielnicach, że gdzie mieszkają katolicy narodowości niemieckiej, tam nie masz zwykle niemieckich kościołów, ani niemieckich księży. Nawet w Poznaniu istnieje niesłychany fakt, że fungujący tam niemiecki ksiądz katolicki nie może ani chrzcić dzieci, ani dawać ślubów. Następstwem tego jest ciągłe przeciąganie Niemców do obozu polskiego, rozpoczynające się zwykle od polszczenia nazwiska. Za kościołem idzie i szkoła.

„Nawet pomiędzy Mazurami (w Prusiech Wschodnich), którzy chociaż są więcej zbliżeni do Polaków, niż do Niemców, jednakże są dobrymi Prusakami, polska propaganda krzewić się zaczyna i zyskuje krok za krokiem grunt pod nogami. Jeszcze kila lat takiej swobodnej (*ungehindert*) agitacji, a Mazury staną obok Wielkopolski lub Prus Zachodnich.“

W końcu *Kreutz-Ztg.* daje taką radę: „Tylko wtedy stawimy skuteczny opór polonizacji, gdy przyjdziemy w pomoc duchowej niedoli katolików niemieckich w Wielkopolsce, i gdy obok położenia tamy napływowi żywiołu polskiego z zagranicy, popierać będziemy osiadłych tam Niemców, zamiast patrzeć spokojnie na to, jak propaganda polska gniecie ich i bujnie się między nimi rozrasta.„

Tak więc protestancka *Kreuz-Ztg.* proponuje dla zgniecenia żywiołu polskiego: a) popieranie katolików niemieckich, b) kolonizację niemiecką w ziemiach polskich. Plan nie zły, trzeba przyznać, i już tylko rzecz ciekawa, czy jest on wyrazem opinii sfer rządowych, czy tylko redakcji, pracującej pod znakiem... krzyża.

Głos z kraju.

(*Monopol gorzałczany*).

Po wojnach, których celem było ustalenie dynastji na tronach niedawno zajętych, po kongresach wyrokujących o losie państw, zajęły od pewnego już czasu, sprawy ekonomiczne uwagę ludów, a poniekąd i rządów, a jakkolwiek niektórzy z takiem oburzeniem o zmaterjalizowaniu wieku naszego piszą, życzyćby należało, by więcej tym sprawom czasu i zdolności poświęcano, bo może nie byłoby groźnej jak zmora, Europę gniotącej sprawy socjalnej.

Do takich ekonomicznych, ważniejszych zagadnień, których rozwiązanie w ręku najpotężniejszego spoczywa państwa, a z teki najzdolniejszego w tym wieku wyszła polityka należy sprawa, monopolu gorzałczanego. Czy sprawa przejdzie, czy nie spotka ją los ten sam, co monopol tytoniowy, to rzecz inna, tu zaznaczyć wypada, że myśl to śmiała, z którą prędzej czy później, w gospodarce państwowej, liczyć się już będą, chodzi tylko o ocenienie całej tej przez jednych z niedowierzaniem, przez innych z oburzeniem przyjętej sprawy.

Nie wierzymy tej hypotezie, jakoby książę Bismark postawieniem sprawy rzeczonego monopolu, umoralnienie warstw społeczeństwa gorzałki używającego zamierzał, nam się zdaje, że kanclerz państwa, którego dochody militaryzm pochłania, a któreby na raz zajętej wyżynie utrzymać należało, chce nowe źródła stworzyć dochodów, z którychby znaczną część tych ugniatających państwo wydatków pokryć można było. Ks. Bismark, którego imię i tak już na kartach dziejowych wielkiemi zapisane stoi głoskami, zasłużyłby sobie niezaprzeczenie na przydomek Wielkiego, gdyby mu się choć w części powiodło zdjąć ciężar ugniatający rolę i przemysł, i pokryć wydatki utrzymania armii z dochodów, któreby nie zabijały rozwoju rolnictwa i innych gałęzi gospodarki krajowej. Czas pokaże, czy się to uda.

Monopol gorzałczany, który zapewnić ma 300 a jak pessymiści utrzymują, 200 milionów czystego dochodu, oparłby się nie na gospodarstwie, ale na tem, co jest ujemną stroną społeczeństwa, na jego wadach, korzystałby ze słabych stron skłonności wielkiej części ludności, a opodatkowując takowe, pośrednio tylko działać by mógł na umoralnienie tych warstw, gdy w pierwszej linii starałby się je dla siebie wyzyskać.

Monopol gorzałczany dla rolnictwa, z obliczeń, jakie projekt przedkłada, nie byłby uciążliwym. owszem, jeżeliby zasada stała, odpowiadająca warunkom produkcji rolnej, została przyjętą, oddałby usługi gospodarstwu tem, że państwo musiałoby we własnym interesie, rozwój tej gałęzi rolniczego przemysłu popierać, że zapewniłoby stałego odbiorcę, i uwolniło gospodarza od fluktuacji cen, powodowanych konjunkturami handlowemi, wytwarzanemi przez zmowy i stowarzyszenia spekulujących tym towarem. Spodziewać się należy, że państwo dla zapewnienia włożonych w budżet dochodów, popierałoby gałęź tę gospodarczą, dając zasiłki na amortyzacje, któreby się przy odbiorze produktu potrącać dały.

Zdaniem naszem, przy zaprowadzeniu monopolu rządowego, zaszłaby tylko zmiana osób o tyle korzystna, że to co płynie po dziś dzień do worka tych, co wszystko na swą korzyść u nas zmonopolizowali, to co stanowi majątek i dochody jednostek, stałoby się własnością ogółu, któremu przez użycie płynących z tego monopolu korzyści na poczet kraj ugniatających wydatków, pewne ulgi z czasem musiały być zapewnione.

Wprowadzenie monopolu gorzałczanego może tylko pewne zawikłania sprowadzić w sprawie propinacji, nie wątpić wszakże, że ta trudność dałaby się ku zadowoleniu uprawnionych usunąć, a największe niebezpieczeństwo w całej sprawie zda się grozić ze strony straży skarbowej, której szykany i nie zawsze prawidłowe postępowanie słuszne mogą budzić obawy u tych, których całe armie najróżnorodniejszych urzędników, niepojmujących swego zadania, i tak już nękają. Oto przy niewątpliwych projektu korzyściach, przyczyny pewnego dla sprawy niedowierzania, przyczyn zaś niechętnych głosów gdzieindziej szukać należy.

Niechętnymi projektowi będą ci, którzy monopol ten w swoim mieli i mają ręku, wielkie fabryki przerabiające surowiec, jakoteż i ogół tych, których podniesienie cen przy częściowej sprzedaży dotknie. Że wszakże gorzałka tak samo jak używanie tytoniu lub opium, jest zbytkiem, którego sobie pozwalają pewne warstwy, tak dobrze jak inne warstwy, zastępujące nektar ten szampanem lub innemi francuskiego pochodzenia, ducha podnoszącemi ambrozjami, nie będzie to z krzywdą ogółu, jeżeli za te ziemskie słodycze więcej też płacić będą.

Przewadze w Niemczech żywiołów obozu socjalistycznego, i tych, którzy jak wszędzie fałszywą, do ludu kierowani miłością w imieniu rzekomych jego krzywd występują, może się powieść, że projekt ten wrócić może do teki kanclerza, zrozumieniu interesów rolniczych przypisać należy wnioskowanie. że gospodarze polscy w tej sprawie wrogiemu sobie kierownikowi spraw państwowych ważne oddać mogą usługi.

Tak się sprawa na pierwszy rzut oka przedstawia, a z niecierpliwością wyglądamy szeregu artykułu naszych ekonomistów, by się przekonać, o ile nasze widzenie rzeczy zgodnem się okaże z prawidłami ekonomii państwowej.

Jasło 20. stycznia 1886.

St. Dembiński.

Zgromadzenie komitetu obszerniejszego

w sprawie wyborów do Rady miejskiej.

Wczoraj wieczorem zebrał się w sali ratuszowej komitet obszerniejszy na posiedzenie, a po niezbyt długiej dyskusji, przyjąwszy za podstawę listę kandydatów do Rady miejskiej, ułożoną przez komitet ściślejszy,— większością głosów uchwalił polecić wyborcom następujących kandydatów przy wyborze, który się odbędzie w poniedziałek d. 25. bm.:

Aleksandrowicz Adolf, ks. kan. Axentowicz, Baczewski Józef Adam, ks. Baczyński Aleksander, Badowski Józef, Bałłaban Józef, Bardasz Ferdynand Stanisław, Baumann Mojżesz, Baurowicz Wincenty, Beiser Jakób, dr. Blumenfeld Bodyński Maksymilian, Breuer Emil, dr. Byk Emil, Ciuchciński Stanisław, Czerny Antoni, dr. Czyżewicz Adam, Dąbrowski Wacław, Duniewicz Edmund, Dymet Michał, dr. Engel Karol, Gall Emanuel, dr. Gerstman Teofil, Getritz Aleksander, Głodziński Franciszek, dr. Goldman Bernard, Gołąb Jędrzej, Gorski Paweł, Gostkowski Franciszek, Grafl Emil, Grzeżulka Wiktor, Heppe Edward, Hoffman Maurycy, Horowitz Samuel, ks. Ilnicki Bazyli, Janowski Józef Kajetan, Kedzierski Zygmunt, Kiseika Karol, Klimowicz Jan, Kobielski Franciszek, Kochanowski Andrzej, Kohman Antoni, Krasucki Mikołaj, dr. Krówczyński Żegota, Kuźniewicz Wincenty, Löwenstein Bernard, Ładoś Jan, doktor Madejski Marceli, dr. Małecki Antoni, Marchwicki Zdzisław, Markkeim Maurycy, Markiewicz Stanisław, Marschal Franciszek, ks. Mazurak Andrzej, Michalski Michał, Miłaszewski Ignacy, Mikolasch Juliusz, Mochnacki Edmund, Momocki Franciszek, Motylewski Franciszek, Niemczynowski Stanisław, dr. Ogonowski Aleksander, Ohly Ferdynand, Ornstein Hersch, ks. Pawłowski Mikołaj, Piątkowski Franciszek, Piepes Jakób, dr. Piętak Leonard, Południewski Franciszek, Prugar Marcin, dr. Radziszewski Bronisław, Rewakowicz Henryk, Riedl Edmund, dr. Roszkowski Gustaw, Rutkowski Jan. Rucker Zygmunt, Russman Ignacy, dr. Samolewicz Zygmunt, dr. Schaff Szymon, Schayer Karol, Sembratowicz Michał, Sokal Henryk, Saleski Józef, dr. Stroynowski Edward, Swisterski Wiktor, Syroczyński Leon, Thom Leon, dr. Till Ernest, Tyniecki Władysław, Walichiewicz Michał, Walewski Leon, Walloch Józef, ks. Wasilewski Adolf, Wilczyński Albert, dr. Witz Herman, Zacharjewicz Julian, dr. Zgórski Alfred, Zima Franciszek, dr. Zucker Filip, Żebrowski Tadeusz.

Głosujących było 90. Najmniej, ale absolutną większość otrzymali pp. Południewski Franciszek (61 głosów) i Gołąb Jędrzej (74 gł.) Najwięcej natomiast, chociaż nie byli proponowani i umieszczeni na liście, a temsamem i absolutnej większości 46 głosów nie uzyskali, pp. Gross Ferdynand, cukiernik 37 głosów, dr. Gryziecki 21 gł. i pp. Berski, Lewicki i Łukawski po 10 głosów.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d 22 Stycznia.

* **W 23-cią rocznicę** powstania narodowego z r. 1863, odbyło się dziś o godz. 10. w kościele archikatedralnym uroczyste nabożeństwo za poległych bohaterów i męczenników. Nabożeństwo to i egzekwie odprawił ks. kanonik Turzański z asystą, część zaś muzykalno-choralną służby Bożej, wypełniło Towarzystwo śpiewackie młodzieży handlowej.

Katafalk był rzęsiście oświetlony i przyozdobiony odznakami walki za wiarę i wolność: lancą i kosą i koroną z wieńca wawrzynowego ze stosownym napisem. Krzewów i kwiatów, tym razem nie było; ogrodnicy bowiem obawiali się uszkodzenia roślin przez zimno...

Po *Salve regina* odśpiewano suplikacje i hymn „Boże coś Polskę.“ Kościół był przepełniony pobożnymi, wśród których, oprócz weteranów z r. 1831 i uczestników w wypadkach z r. 1863, przeważały liczbą niewiasty i młodzież.

* **Z uniwersytetu**. Z powodu, że profesor dr. Edward Rittner, jak wiadomo, mianowany radcą ministerjalnym, opuszcza dotychczasowe swe u nas stanowisko, uniwersytet tutejszy cały *in corpore*, więc władze akademickie, profesorowie i ucząca się młodzież, postanowili go uczcić publicznem, uroczystem pożegnaniem, które się odbędzie w auli uniwersyteckiej, w niedzielę d. 24. b. m., o godz. 11, z rana.

Powyższy komunikat uniwersytetu, uzupełniamy następującemi wiadomościami, zaciągniętemi prywatnie ze źródeł dobrze poinformowanych: Uroczystość pożegnalną urządzają profesorowie uniwersytetu i młodzież akademicka. Imieniem grona profesorów przemówi najpierw rektor uniwersytetu, następnie imieniem wydziału prawnego prodziekan p. dr. Tadeusz Pilat, poczem wręczony zostanie p. dr. Rittnerowi wspaniały pierścień brylantowy, opatrzony wewnątrz napisem: „Edwardowi Rittnerowi — Uniwersytet lwowski“. W końcu imieniem młodzieży przemówi prezes czytelni akademickiej.

Całe to pożegnanie będzie mieć cechę nader uroczystą, a niemniej serdeczną, gdyż nie tajno nikomu, iż ustępujący prof. dr. Rittner cieszył się ogólnem poważaniem i niezwykłą sympatją zarówno w gronie profesorów, jak i wśród całej młodzieży akademickiej.

* **Kronika karnawałowa**. Komitet urządzający piknik bankowy, podaje do wiadomości, że po odbiór zamówionych biletów wstępu dla pań, zgłaszać się należy do p. R. Lipińskiego w banku hipotecznym II. piętro, oddział likwidatury, najdalej do dnia 25. bm., z którym to dniem także lista zgłoszeń dla pań zostanie zamkniętą. Piknik odbędzie się dnia 4. lutego b. r. w salach kasyna miejskiego.

Dnia 6. lutego odbędzie się w przepysznie urządzonych salach kasyna miejskiego bal na dochód funduszu emerytalnego członków stowarzyszenia młodzieży handlowej, urządzony staraniem tegoż stowarzyszenia. Komitet balowy krząta się energicznie, aby bal ten udał się świetnie. Sale kasyna mają być nadzwyczaj gustownie udekorowane, porządki tańców oryginalne i dowcipnie przedstawiające księgę główną en miniatnre z otwartemi kontami dla tancerzy. Kto raz był na balu kupieckim, tego do wzięcia w nim udziału zachęcać nie potrzebujemy, zabawy te zyskały sobie swoją ochoczością dostateczny rozgłos i nieulega wątpliwości, że bal już ze względu na cel szlachetny uda się wybornie.

Obowiązki gospodyń pełnić będą panie: Bratkowska Leonowa, Ciuchcińska, Drexlerowa Ignacowa, Ehrbarowa Frytzowa, Gebhardtowa, Hofmanowa, Hryniewiczowa, Ihnatowiczowa, Friedrichowa Ed. Fridricowa J., Krokowska, Langnerowa Pawłowa, Mańkowska, Müllerowa Henrykowa, Neumannowa, Okornicka, Padewska, Reissowa, Schayerowa Juljanowa, Stromengerowa Janowa, Seyferthowa Wilhelmowa, Sołtyńska Augustowa, Solecka, Sklepińska i Wernerowa Arturowa.

Bilety wstępu pojedyncze 3 zł., familijne 6 zł., nabyć można w handlu pp. Michała Dymeta, K. et. J. Schayerów i Jana Bromilskiego, tyko za okazaniem zaproszenia. Jeśli kogo zaproszenie nie doszło, zechce zgłosić się po takowe do handlu J. M. Dymeta.

* **Wieczorki maskowe**. Wydział Stow. rękodz. „Gwiazda“ urządza tego karnawału na dochód funduszu Stowarzyszenia trzy wieczrrki maskowe, z których pierwszy odbędzie się 1. lutego, drugi 20. lutego a trzeci 6. marca b. r. Osoby życzące sobie wziąć w nich udział, raczą nadesłać swoje adresy do biura stowarzyszenia (ul. Franciszkańska l. 7.)

* **Mianowania**. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował Izaaka Markowicza, praktykanta przy sądzie krajowym w krakowie, bezpłatnym auskultantem.

† **Zmarli**. Józef Gąsiorowski, porucznik artylerji konnej, kurator krzyża *Virtuti militari* zmarł w Wielkopolsce d. 15. b. m. Brał on czynuy udział w r. 1830. 1848 i 1863.

Emil Kołpakiewicz, b. oficjał pocztowy, zmarł w Kulparkowie d. 20. b. m.

Dnia 31. grudnia z. r. zmarł w Tuligłowach pod Komarnem, proboszcz miejscowy, jubilat, ks. Bronisław ze Sielca Niecznja Witosławski, w 83. roku życia. Pochodził z rodziny zamożnej, która przy katedrze przemyskiej ufundowała kanonję imienia Witosławskich. Stryj jego piastował tę kanonję kilkadziesiąt lat, zmarł mając 113 lat. Ojciec ks. Bronisława trzymał w dzierżawie kilka folwarków, należących do dóbr stołowych biskupa przemyskiego. Zaranie życia jego przypada na owe czasy, w których nadzieje odzyskania niepodległości ojczyzny opierano o potęgę Napoleona I. Wykołysany dumami historycznemi Niemcewicza, które matka nad jego nuciła kołyską, przysłuchując się pieśniom legjonistów, młodziutki Bronisław marzył o rycerskiej służbie. Lecz gdy jego ramię dorosło do czynu, minęła już pora służenia ojczyznie w zawodzie wojskowym. Wstąpił do ułanów austrjackich, ale rozpatrzywszy się w położeniu, przyszłości tu dla siebie nie widział. Prosił tedy biskupa przemyskiego o przyjęcie do stanu duchownego. Wysłany do nauki do seminarjum duchownego w Wiedniu, zaprzyjaźnił się z Maciejem Hirschlerem, późniejszym biskupem przemyskim, ks. Witoszyńskim, późniejszym profesorem teologii. Podczas wakacji robili wycieczki po Austrji, do Pesztu, najczęściej pieszo, ks. Bronisław był zazwyczaj ich kwatermistrzem. Wyświęcony na kapłana w Przemyślu r. 1828, przez lat siedm jako wikarjusz pracował przy parafji w Przeworsku. Zapoznanie się z ks. Kilianem, znakomitym ówczesnym kaznodzieją, oddziaływało nań bardzo korzystnie. Tuligłowy były pierwszem i ostatniem jeho probostwem.

O. Modest Ścieszka, były kustosz klasztoru OO. Bernardynów w Krakowie, na Stradomiu, zmarł w Krakowie w 68 roku życia, a 35 ka-

* **Przerwany pogrzeb**. Sekcja zwłok ś. Naymayera wykazała, że N. zmarł na zapalenie płuc. Na zwłokach nie znaleziono śladów pobicia. Doniesienie więc, które spowodowało przerwanie pogrzebu, było bezpodstawne.

* **Bank szmaciany**, do którego majątku sąd już otworzył konkurs, jest obecnie przedmiotem ciągłej dyskusji. W sprawie wyboru zarządu masy, otrzymujemy od osób interesowanych, następujące pismo: Obecnie należy z całą stanowczością domagać się, aby przeprowadzenie konkursu oddane zostało w ręce człowieka, który stał dotąd w oddali od tej instytucji, a zacności charakteru dawać będzie rękojmię, że z całą ścisłością przeprowadzi tę sprawę, nie oszczędzając nikogo z winnych. Obrażone sumienie ogółu głośno się tego domaga.

* **Urzędnicy cenzury nieumiejący czytać**. Korespondent warszawski *Dzien. pozn.* pisze:

„Zapewne nie dacie wiary, gdy wam powiem, że w adminsracji rosyjskiej są posady, które mogą zajmować tylko ludzie czytać i pisać nie umiejący! Sam bym w to nie uwierzył, gdybym nie własne oczy tego nie sprawdził. Będąc w tych dniach za interesami w sławetnym komisarjacie cenzury, spotrzegłem w kącie dwa osobniki męzkie, automatycznie rozdzierające jakieś papiery.

— A co to robicie, pytam.

Niszczymy papiery „zakazane.“

— No, zakazane, których, nikomu czytać nie wolno.

— Jak to nie wolno, a toć wy pierwsi moglibyście je przeczytać!

— Nie moglibyśmy, bo jakeśmy tę posadę obejmowali, tośmy, czytać nie umieli i przyrzekliśmy, że się nie nauczymy.

Po sprawdzeniu rzeczy, okazało się, że owe papiery zakazane, są to wycinki z dzienników zagranicznych, które cenzorzy, w miarę gromadzenia się się, odkładają i które następnie owi dwaj nieczytelni urzędnicy, co dwa tygodnie niszczą.“

* **Praktyczną nowość** postanowiła wprowadzić brukselska Rada gminna, w dziedzinie wychowania żeńskiego. We wszystkich szkołach gminnych nauka gotowania ma być nadal obowiązkową, i podzieloną zostanie na kurs praktyczny i teoretyczny, który między innemi obejmować także będzie „sztukę czynienia zakupów“ i „naukę prowadzenia rachunków targowych i kuchennych. W wyższych szkołach żeńskich, nauka gotowania również ma być wprowadzoną.

* **Z Czytelni akademickiej**. Wskutek wyraźnego żądania senatu uniwersyteckiego, wszyscy członkowie Wydziału Czytelni, którzy otrzymali absolutorjum na tutejszej Wszechnicy, wraz z przewodniczącym Aleksandrem Lisiewiczem na czele złożyli swe mandaty.

* **Zgromadzenie tygodniowe** Towarzystwa politechnicznego, odbędzie się w sobotę d. 23. bm. o godzinie 6, wieczorem w sali rysunkowej miejskiego muzeum przemysłowego w ratuszu. Na porządku dziennym: Sprawozdanie komitetu przedwyborczego.

* **Walne zgromadzenie** członków Oddziału lwowskiego Towarzystwa „Rodzina“, odbędzie się d. 24. stycznia o godzinie 11. przed południem w małej sali kasyna miejskiego przy ulicy Akademickiej l. 5.

* **Dar**. Pan Karol Kiselka, radny miasta Lwowa, darował dwanaście par butów dla ubogich uczniów tutejszej szkoły męzkiej im. św. Marcina. Za ten dar wyraża Rada szkolna okręgowa myśl uchwały dnia 9. stycznia 1886 szan. ofiarodawcy winne podziękowanie.

* **Stan powietrza**. Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Najniższy stan barometru zredukowany do poziomu morza 746 mm. nastąpił wczoraj wieczorem. Przed wieczorem zaczął deszcz padać, wieczorem i w nocy padał zmięszany ze śniegiem opad wynosił na dobę 4,3 mm. Średnia temperatura dnia była — 0,°1, najwyższa + 1,°4, najniższa dziś z rana — 0,°5 C.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe dnia 22. stycznia: Przy wietrze przeważnie zachodnim i średniej temperaturze dnia około 0,° niebo zamglone, powietrze jeszcze wilgotne, opad nieznaczny.

* **Wiadomości policyjne** z d. 21. stycznia r. b. Zgubiono kuferek ręczny z rzeczami, a w drodze na dworzec kolei Karola Ludwika pugilares z kwotą 15 zł., na ulicy Furmańskiej.

Znaleziono krótki, gruby łańcuszek do zegarka, ze złota 14-tu karatowego, i koc z konia, w białe i czarne kraty.

* **Jutro** w sobotę dnia 23. stycznia: Zaś. N. M. P.; — św. Fteodozja.

— **Kraków** d. 20. stycznia. W niedzielę d. 7 lutego o 3. popołudniu odbędzie się w tutejszem Muzeum techniczno-przemysłowem 13. zwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa tatrzańskiego, na którem odbędzie się wybór prezesa, tudzież członków wydziału i wybór komisji kontrolującej.

— **Czerniowce** d. 20. stycznia. Coraz rzadziej przychodzi nam notować dodatnie fakta z życia Polaków bukowińskich, to też z prawdziwą przyjemnością pragniemy się podzielić z czytelnikami *Gaz. Nar.* wiadomością o zakupnie domu na pomieszczenie tutejszej „Czytelni polskiej“. Fakt, że od teraz jedyne na Bukowinie Towarzystwo polskie, nie potrzebuje się tułać komornem po rozmaitych, najczęściej nie odpowiednich lokalach, powinien stanowczo i pomyślnie wpłynąć na dalszy rozwój tegoż Towarzystwa i zapewnić mu przyszłość, jeżeli nie świetniejszą, to przynajmniej taką, jaką miało w początkach swego istnienia.

Główną, a prawie rzec można, jedyną zasługą osiągnięcia tego, do czego poprzednie zarządy Towarzystwa platonicznie wzdychały, zawdzięczyć należy energii obecnego prezesa dr. Dylewskiego, który potrafił zwalczyć trudności i przeszkody stawiane mu nawet z tych stron, z których by się tylko poparcia i pomocy dla swych celów i celów Towarzystwa spodziewać był w prawie.

Jak wszędzie, tak i u nas, brały osobiste ambicyjki górę nad interesem ogółu, i osobistości pragnące obrócić fundusze Czytelni na cel inny więcej im, niż Towarzystwu korzyści przynoszący starały się plan zakupna domu udaremnić, a gdyby się to nieudało, przynajmniej całą zasługę dla siebie rezerwować. Tem większą tedy zasługa dr. Dylewskiego, że cel swój osięgnął i nie wątpimy, że zbierające się 31. b. m. Walne zgromadzenie potrafi zasługi te uznać i powtórnym wyborem dr. Dylewskiego na prezesa Czytelni dać mu wotum zaufania i satysfakcję za przykrości, które go spotykały. Wybór dr. Dylewskiego zdaje się nam jedynie możliwym i z tej przyczyny, ile że z wymienianych ogólnie kontrkandydatów, o jednych jak np. o p. Morgenbeserze wiadomo, że kandydować niechcą, a inne kandydatury są tak dziwaczne, że i mówić o nich nie warto.

— **W Warszawie** niebawem, bo w czerwcu r. otwarte zostanie muzeum zoologiczno-etnologi-

czne. Założenie tego muzeum Warszawa zawdzięczać będzie hr. Branickim: Ksaweremu i Władysławowi, albowiem ma mieścić się w posesji Frascati, będącej własnością tej rodziny — i to w budynku zasługującym na uwagę z tego względu, że kilkadziesiąt lat temu, był siedliskiem ostatniej tam loży wolnomularskiej: zbiory zaś, które stanowić mają zawiązek muzeum, pochodzą przeważnie z Afryki, gdzie zgromadzone zostały przez jednego z hr. Branickich wraz z pp. prof. Taczanowskim i Stolzmanem. Dwaj ostatni zajmują się również wewnętrznem urządzeniem muzeum i uporządkowaniem cennych zbiorów. Przy muzeum, do którego wstęp będzie dla publiczności otwarty, ma także mieścić się biblioteka, złożona z dzieł przyrodniczych.

— **Z Londynu** otrzymujemy następujące pismo od Towarzystwa robotników polskich, tam zamieszkałych: Od czasu jak rząd niemiecki zaczął wypędzać Polaków ze swego kraju i Wielkiego księstwa Poznańskiego, wielu z nich dla znalezienia przytułku i chleba udało się na Zachód, a mianowicie do Francji i Anglii. Przybywuli i przybywają oni tu ciągle, jużto w zamiarze osiedlenia się w tym kraju, jużto w przejeździe do Ameryki. Największa ich część, będąc bez sposobu do życia, udawała się do nas, jako jedynego uorganizowanego i znanego ciała wychodźtwa polskiego w Londynie. Robiliśmy dla nich cośmy tylko mogli, lecz nakoniec zasoby nasze wyczerpały się.

Udajemy się przeto do publiczności polskiej, aby ta zechciała przyjść w pomoc nieszczęśliwym ofiarom nienawiści Bismarka. My niżej podpisani w imieniu Towarzystwa robotników polskich w Londynie, solennie zobowiązujemy się ogłosić w pismach polskich w kraju i za granicą każdy, choćby najmniejszy datek, a w swoim czasie ogłosić także w tychże pismach rachunek z dochodu i rozchodu pieniędzy na cel powyżej wymieniony złożonych. Upraszając o rychłą pomoc, zasełamy serdeczne pozdrowienie. W imieniu Towarzystwa robotników polskich w Londynie: *Jan Tolkemit*, prezydujący. *Józef Krzanowski*, sekretarz. *Józef Gruczka*, gospodarz. Uprasza się o nadsyłanie datków pod adresem: M. J. Tolkemit, 13, Oberstein Road, Wandsworth, London, S. W.

— **W Bolonii** odbył się nały szereg pojedynków wywołanych polemiką między dziennikami *Patria* i *Gazzetta dell'Emilia*. Najpierw bili się redaktorzy naczelni p. Belvederi z *Gazzetta* i p. Sacerdoti z *Patria;* placem boju było biuro redakcji *Corriere di Bologna*. Obaj przeciwnicy odebrawszy lekkie rany, pogodzili się. Drugi pojedynek miał miejsce w Casalecchio pomiędzy redaktorami Cenacchi z *Gazzetta* i Chiusoli z *Patria*. Ostatni odebrał ciężką ranę w prawą rękę. Nakoniec bili się redaktorowie Lelli i Garagnani z *Gazzetta* oraz Garagnani i Biagi z *Patria*.

— **W Kolumbii**, w Ameryce, odkryto krzew, zwany „Aliza", który wydaje z siebie sok, mogący być użytym do łatwego zatamowania krwi przy ranach.

— **Wyspy Sandwich** weszły do związku pocztowego z Europą za pośrednictwem Niemiec.

— **Dziennik** *Paris* domaga się, aby malarz Paweł Baudry pochowany był kosztem państwa.

— **Uniwersytety austrjackie.** Według zestawień dat urzędowych, które ogłasza *Fremdenblatt*, uniwersytet wiedeński liczy w tym roku słuchaczów 5157, pragski czeski 1952, pragski niemiecki 1517, gradecki 1175, krakowski 1025, lwowski 1005, insprucki 797, czerniowiecki 263. Z akademij technicznych liczą: wiedeńska słuchaczów 844, pragska czeska 391, pragska niemiecka 253, gradecka 184. lwowska 178, berneńska 142. Wszystkie uniwersytety austrjackie liczą razem 12.891 słuchaczów; wszystkie szkoły politechniczne 1972 słuchaczów. Frekwencja w tych ostatnich jeszcze ciągle się zmniejsza. W wiedeńskiej akademii rolniczej jest na ten rok zapisanych 306 słuchaczów.

— **Ludzie fenomeny.** Pod tym tytułem wyszło w Paryżu dziełko p. Guyot-Daubés, bardzo ciekawej treści, traktujące o nadzwyczajnych istotach, obdarzonych nadludzką siłą i zręcznością. Bywają osobistości, posiadające nadzwyczajną siłę np. w rękach. Panna Gauthier z Komedji Francuskiej, brała do ręki srebrny talerz, i urabiała z niego kubek; raz tylko marsałek de Saxe, potrafił przegiąć jej rękę, a przecież był to człowiek takiej siły, że pewnego dnia na polowaniu, gdy zapotrzebowano korkociąga, zrobił go w jednej chwili z grubego ćwieka, który okręcił w około palca. Zręczność i wprawa w każdym takim wypadku, główną grają rolę. Mieszkańcy dalekiej północy, bywają bardzo silni. Jeden z książąt Orłowów, jak mówią, potrafił zawiązać węzeł na grubym pręcie żelaznym. W Szkocji i Anglii spotyka się także ludzi obdarzonych wielką siłą w rękach lub szczękach. Inni znowu mogą uchodzić za „szybkobiegów", robią bowiem na godzinę po 12 kilometrów. Niejaki Ernest Mensa, odbył w 14 dniach i 18 godzinach, podróż z Paryża do Moskwy, co znaczy 2500 kilometrów.

Skoczki dochodzą nieraz do nadzwyczajnych rezultatów. W Indjach, często można widzieć wioślarza, skaczącego z rozkrzyżowanemi rękami wzdłuż dwudziestu osób siedzących w łodzi. Według reguł gimnastyki, skok jest możliwy z każdej wysokości, bez wielkiego narażenia, jeżeli tylko skacząc uderzy się końcem nóg silnie o ziemię, a całe ciało się skurczy, w celu skoncentrowania siły uderzenia w kończyny, muszkuły i ścięgna. Można także osłabić siłę upadku za pomocą osobnego przyrządu. W ten właśnie sposób uciekł z więzienia pewien skazaniec: przywiązał on do czterech końców prześcieradła sznury, które miał w ręku, prześcieradło wzdęło się wskutek prądu powietrza, i osłabiło upadek.

Kuglarze pokazujący łamane sztuki nabywają przez wprawę nadzwyczajnej giętkości wszystkich kości. Zdaje się, że dziedziczność i wprawa od najmłodszych lat, wiele się przyczyniają do rozwinięcia w nich giętkości; masowanie i ciągła praca dokonują reszty. Kuglarze połykający szable, widelce i łyżki, czynią to dzięki zupełnemu, wskutek ćwiczenia, znieczuleniu gardła, i przewodu pokarmowego, dziś mogą to czynić już z całą łatwością, dzięki kokainie, znieczulającej wnętrze organu.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Teatr.** Dyrekcja teatru nadsyła nam następujący komunikat: „W ostatnich czasach czyniono lwowskiej dyrekcji teatru zarzut, iż nie przedstawia nowości francuskich. Stało się to jednak z powodu, iż zaszły nieporozumienia między wiedeńskim agentem dla dramatycznych nowości francuskich na Austrję, a agenturą paryzką. Żadna dyrekcja tearalna w Austrji, od jesieni nie mogła otrzymać nowych sztuk francuskich. Dopiero obecnie, gdy agentura paryska ustanowiła nowego agenta w Wiedniu J. Wilda i ten z dniem 15. stycznia rozpoczął swą czynność, będzie mogła i dyrekcja teatru lwowskiego, otrzymywać i przedstawiać wszystkie nowości francuskie."

Przyjmując to wyjaśnienie, życzymy dyrekcji, by była szczęśliwszą w wyborze nowych sztuk francuskich, aniżeli w ogóle jej się to co do nowości w tegorocznym sezonie udawało...

— Repertoar teatralny. Dziś w piątek dnia 22. b. m. na benefis Feiicji Stachowicz „Adrjanna Lecouvreur", dramat w 5 aktach Eugeniusza Scribe.

W sobotę d. 23. bm. szósty gościnny występ panny Elly Russel „Cyrulik Sewilski" opera w 4 aktach Rossiniego. W tytułowej roli wystąpi p. Souvester.

W niedzielę d, 24. bm. na dochód Amelii Kasprowiczowej „Gasparone", opera komiczna w 3 aktach K. Millöckera.

— **Literatura.** „Dola i niedola", powieść J. I. Kraszewskiego, ma być przetłumaczoną na język łotewski i zamieszczoną w jednem z pism, wychodzących w tem narzeczu w Rydze.

— „Drobna szlachha polska", studjum etnograficzno-społeczne przez Wład. Smoleńskiego, opuściło prasę nakładem warszawskiej spółki nakładowej.

— „Ognisko domowe" od lat dwóch ofiarami wydawców podtrzymywane, rozwija się coraz bardziej, a obecnie wypełniło już lukę w piśmiennictwie polskiem, jaka czuć się dawała z powodu braku pisma illustrowanego, nieoszpeconego piętnem cenzury rosyjskiej. Tendencja „Ogniska" pełna patrjotyzmu, ścisłe przestrzeganie moralności w narodzie, stanie na straży ideałów narodowych, oto co za rozpowszechnieniem pisma tego przemawia.

Pod względem literacko-artystycznym, „Ognisko" ma także pewną wartość. Powieści i poezje w niem pomieszczane, odznaczają się pięknym, czystym i barwnym językiem, a „Obrazki z katorgi" K. Brzozowskiego, są cennym materjałem pamiętnikowym, należącym do wyjątkowych zjawisk w naszem piśmiennictwie. Artykuły treści historycznej i bibliograficznej są starannie dobierane, jakkolwiek należałoby je jeszcze nieco ożywić i urozmaicić Dział przyrodniczy i kronika wymagałyby również rozszerzenia. Ulepszenia te jednak oczywiście tylko w takim razie mogą być dokonane. jeśli będzie i odpowiedne poparcie ze strony publiczności, którego obecnie już po części „Ognisko" doznaje.

Strona typograficzna, nie pozostawia wiele do życzenia, a przewyższa wszystkie dotąd wydawane w Galicji pisma illustrowane. „Ognisko" pomieszczając także własne, oryginalne rysunki, daje zarobek i sposobność do doskonalenia się krajowym artystom i typografom, a jest to rzecz ważna.

Gorąco też polecamy „Ognisko domowe" względom czytającej publiczności.

— Ostatni zeszyt czasopisma francuskiego *l' Illustration* zamieszcza artystycznie wycięty rysunek Andriollego p. t.: *Le Réveil* (Przebudzenie). Drzeworyt zaopatrzony jest podpisem: „Andriolli z Wilna."

„Jadwiga"

opera w 4 aktach Henryka Jareckiego.

Zaznaczywszy już poprzednio piękne przyjęcie, jakiego to dzieło doznało w sobotę za pierwszem ukazaniem się na scenie, kolej teraz, po wczorajszej reprezentacji, na bliższą ocenę — rozumie się niefachową — bo te nam podobno specjalności, lecz przynajmniej z naszego dyletanckiego stanowiska.

O treści tekstu nie mamy co mówić, bo tę zna każdy z historji. Nam tu wystarczy zapisać, że libretto jest niejako wyciągiem z wierszowanej „Jadwigi" Szujskiego i właśnie też dla tego jest nader niewdzięczne. Ś. p. Szujski był bezwątpienia znakomitością, ale roboty jego rymotwórcze, które zresztą sam poczytywał za zabawkę, są bez większej wartości, a jako tekst do muzyki prawie niemożliwe. Wiersz ich co do treści snuje po większej części myśli zupełnie obce muzyce, a co do formy jest ciężki, chropawy, pełen archaizmów, a w dodatku zdania są w niezgodzie z rytmem, kończąc się na początku wiersza lub za czynając w środku, co w śpiewie wychodzi na dziwolągi. Oto próbka tego śpiew Jadwigi.

„O drogi mój Wilhelmie, chcę być duszą
Idącą w niebo do skarbnicy łaski,
Słaba dziewczyna, którą ludzie muszą,
By zabić spokój na zawsze, na wieki.
Chcę się modlić Bogu, by miał łaskawsze
Serce niż ludzie, by nie chciał nad siły
Od grzesznej, której uczucia spokój zmąciły.
Od ludzi tylko ludzkiej chcę ofiary.
Będę się modlić, by słabą na względzie
Mając, silniejsze wziął sobie narzędzie
Do wypełnienia swych świętych wyroków."

Podkreśliliśmy niektóre wyrazy, lecz widoczna, że trzebaby to zastósować i do wielu innych, bo jakże można taką barbarję wypowiedzieć, a cóż dopiero wyśpiewać?

Czasem znowu sens wlecze się w taki sposób: Wilhelm, Gniewosz i dwóch krzyżaków:

„Ha! nie ma rady, tylko taka:
Z Niemcem miłością nie złączy Polaka,
Poddańcze plemię zdradliwych Słowianów
Musi swych dawnych nienawidzić panów.
CHÓR STRAŻY.
Czuwajmy bacznie
By Krzyżak zdradnie
Na Wawel nie wdarł się.
CHÓR KRZYŻAKÓW.
Zuchwalców ukarzem."

Albo np. próba rymu: śpiew starosty

„Hej ktoś ty co z zbrojnym orszakiem
Śmiesz stanąć przed królowej zamkiem?"

Dziwnie też odbijają na takiem tle dwie perełki poezyj Asnyka i Lenartowicza w akcie II., osaczone zewsząd powyższego rodzaju produktami. Tam się usłyszy np.

„Gdzie ta chatka mchem porosła,
Co mnie wychowała,
Gdzie jabłonka ta wyniosła
Co w ogrodzie stała?"

Tutaj zaś ozwie się Wilhelm:

„Próżna obawa! Jam pewny miłości tej
I mocy piekielne nie wydrą mi serca jej"

a Wilhelm (to sam pierwszy tenor) „panię strojnej szaty, gładkiego lica, wycięte z obrazu!"

Dalsze złe leży w zgrupowaniu tych elokubracyj, które razem wzięte, wynoszą wprawdzie jakąś sumę, ale nie dają właściwej całości. Ztąd też nie ma ciągu akcji, a są tylko luźne obrazy, więcej lub mniej udatne. Do tych ostatnich zaliczyć musimy np. wyśpiewywanie Wilhelma swoich spraw sercowych i zbrojną rozprawę na pałasze stojących na dole jego krzyżaków, ze starszyzną i z żołnierzami Wawelu, stojącymi na górze. Również dziwnie wychodzi zakończenie, gdy Jadwiga chce aż drzwi siekierą rozbijać, żeby pójść do ślubu z ukochanym Wilhelmem, a za chwilę, wysłuchawszy tylko argumentów Wojewody i chóru, podaje rączkę znienawidzonemu Jagielle, jak w pierwszej parze poloneza, i idzie z nim przed ołtarz, by ślub zawrzeć.

Że takie libretto mocno skrzywdziło muzykę, to zbyteczna mówić. Dzięki jednak swej istotnej, wewnętrznej wartości muzyka „Jadwigi" choć wskutek tekstu ucierpiała, to jednak wyszła zwycięzko, i pośród dotychczasowych oper polskich śmiało może zająć miejsce w pierwszym rzędzie.

Pod względem ogólnej formy i układu, muzyka ta trzyma się szkoły wagnerowskiej, ale to głównie w tem tylko znaczeniu, że nie koncentruje się w poszczególne arje solowe lub choralne, lecz stara się ilustrować tonami tekst rzeczy, idąc wciąż za jego śladem tak w ogóle jak i w poszczególnych scenach, które znów, kwoli warunków muzycznych, tak zestawione zostały, żeby kolejno mogły alternować z sobą śpiewy solowe, dueta, kwarteta różnych odcieni i tonów, chóry pojedyńcze, zbiorowe i t. p., nieliczące wprowadzonych dla dalszego urozmaicenia takich dodatków, jak sceny *buffo* (Gniewosz z Delewic), *divertissement* w akcie II (Krakowiak), ustępów orkiestralnych (*Alla Pollacca* przed IV odsłoną) i innych. A przy sposobności, gdzie sytuacja to wskazywała, autor nadał motywom cechę swojską, narodową; wprowadzony zaś do I aktu miły hejnał krakowski, zachował nawet w oryginale, tak jak go do dziś dnia z wieży Marjackiej wygłaszają.

D. n.

Dział ekonomiczny.

Telegramy targowe z dnia 21. stycznia:

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 7.88 zł. do 7 90 zł.; żyto 8.02 zł. do 8.04 zł. Okowita 25.12 do 25.— zł. Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na wiosnę 7.81 do 7.83 zł.; rzepak na sierpień-wrzesień 151.3/4 do —.— zł. Wrocław: Pszenica —.— do —.— m. żyto —.— do —.— m. owies —.— m.; rzepak, spirytus —.— m., 100 m.= —.— zł. Berlin: Pszenica żół. na kwiecień-maj 149.3/4; żyto —.— m.; okowita 38·30 m.; olej rzepakowy —.—. Paryż: Mąka za 159 kilo 49.1/2 franków; olej rzepakowy fr.; okowita 24.87 – 25·12

Nafta Wiedeń dnia 21. stycznia: —.— do —.— zł., Brema loco 7·05, Hamburg loco 7.20, na styczeń 7.20, na sierp.-grudz. 7.60, Antwerpia: na styczeń 18.3/4, Nowy-York: 7.3/4 Filadelfia 7.1/2.

Wiedeń d. 19. stycznia. Na targ dzisiejszy dowieziono nierogacizny żywej a mianowicie: Ciężkich węgierskich i średniociężkich 4088, galicyjskich warchlaków 2762, razem 6851 sztuk.

Płacono ciężkie węgierskie od 37.1/2 zł. do 40 i —, średniociężkie węgierskie od 32 zł. do 37.— zł., warchlaki galicyjskie od 30 do 36 i 38 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz & K. Schels

Wiedeń dnia 18. stycznia. Na dzisiejszy targ przypędzono bydła rzeźnego 2555 sztuk, między tem 742 sztuk paszowych, a mianowicie: 668 sztuk galicyjskich i bukowińskich, 423 sztuk węgierskich i 1464 sztuk niemieckich.

Płacono za woły galicyjskie i bukowińskie od 51 do 55.1/2, osobliwe 57 do —, za węgier. od 52 do 59, osobl. 60 do 62, za niemieckie od 54 do 60 zł., osobl. do 63 zł., za bawoły od — do — zł. za 100 kilo bitej wagi.

Za paszowe galicyjskie płacono od — do — zł. za 100 kilo bitej wagi.

Targ był ożywiony, cena poprawiła się o 1 złr. za 100 kilo.

Wiedeń dnia 18. stycznia. Na dzisiejszy targ w Preszburgu spędzono bydła opasowego 1358 sztuk, a mianowicie 1108 węgierskich, — serbskich i 250 niemieckich.

Płacono za węgierskie od 49 do 58.—, osobliwe do 60.1/2, za niemieckie 51 do 59., osobl. do 62, za serbskie od — do —, osobl. — zł. za 100 kilo bitej wagi.

Targ był zły, cena spadła o 2 złr za 100 kilo, wszystkiego nie sprzedano.

A. Krzysztofowicz & Com.

Wiedeń d. 18. stycznia. Na dzisiejszy targ dowieziono nierogaciznу: 1300 sztuk ciężkich bagonów, 2788 sztuk średnich bagonów, 2860 sztuk warchlaków.

Płacono za ciężkie bagony od 35 zł. do 38 zł., za średnie bagony od 28 zł. do 32 zł., za warchlaki od 32 zł. do 40 zł. za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Comp.

Sesja sejmowa.

Dwudzieste szóste posiedzenie d. 21. stycznia.

(Dokończenie)

Na wniosek komisji petycyjnej (ref. Pławicki) uchwalono dla pogorzelców Żukowa w Brzeżańskiem 120, a dla pogorzelców w Żółtańcach pod Lwowem (ref. Antoniewicz) 260 złr.

P. Goldmann imieniem komisji budżetowej przedłożył zamknięcie rachunków funduszu krajowego za r. 1884 z następującym wnioskiem:

A) Sejm udziela Wydziałowi krajowemu absolutorjum z rachunków za rok 1884 funduszu krajowego i funduszów uposażonych ze skarbu krajowego lub budżetem objętych.

B) Absolutorjum udzielone Wydziałowi krajowemu z rachunków funduszu krajowego i funduszów ze skarbu krajowego uposażonych za r. 1884., obejmuje także absolutorjum dla Rady szkolnej krajowej z rachunków działu wydatków funduszu szkolnego krajowego za r. 1884., z tem jednak zastrzeżeniem, że pod to absolutorjum nie podpadają kwoty: 15.500 zł. wydanych tytułem wynagrodzenia za przeprowadzenie likwidacji funduszów szkolnych okręgowych za czas od 1874—1883. i 6.090 zł. wydanych tytułem wynagrodzenia za prowadzenie rachunków tych funduszów szkolnych w r. 1884.

P. Antoniewicz podniósł parę zarzutów, a między innemi wytknął wypłatę 2000 zł. dla szkoły muzycznej w Krakowie, która nie istnieje. Nazwał to szczególniejszą „protekcją". Ks. Sawa, Pietruski i sprawozdawca zrektyfikowali ten zarzut, poczem wniosek komisji przyjęto.

Wreszcie przystąpiono do rozprawy nad budżetem na r. 1886.

Marszałek oświadczył, że w myśl zeszłorocznego polecenia, sprawozdanie komisji lustracyjnej miało wyprzedzać rozprawy budżetowe, ale ponieważ ostatnia część sprawozdania komisji lustracyjnej dopiero wczoraj o godz. 9. wieczorem poszła do druku, przeto z budżetem nie można czekać dłużej.

W ogólnej rozprawie przemawiał nasamprzód p. Antoniewicz.

Cały wstęp swej mowy poświęcił zajściom przy ostatnich wyborach do Rady państwa, a szczególnie w Samborze i Złoczowie, gdzie akcja wyborcza dała nawet, jak wiadomo, powód do procesu injuryjnego.

Metrop. Sembratowicz, który chwilowo przewodniczył, dwukrotnie przerwał mowcy, upominając go, aby się trzymał przedmiotu, a oprócz tego, aby nie używał wyrazów nieparlamentarnych, jak n. p. „malwersacja" (Wesołość), mówiąc o władzach rządowych.

P. Antoniewicz bardzo słusznie odpowiedział, że według przyjętego obyczaju, do rozprawy budżetowej należy wszystko, co kogo dotyka.

Następnie poczynił kilka pobieżnych uwag co do samego budżetu.

P. namiestnik odpowiedział, iż zadowolony jest z upomnienia, jakie ks. wicemarszałek dał mowcy za insynuacje. Jakim sposobem przy obradach nad budżetem krajowym p. Antoniewicz wpadł na rząd, to trudno pojąć. Z Sambora nie było nawet protestu. W Złoczowie przyszło wprawdzie do procesu, jednakowoż obwiniony Jełowicki został uwolniony dla braku istoty czynu. Był i drugi proces, wytoczony urzędnikom złoczowskiego starostwa, o nadużycie władzy urzędowej, przez niejakiego Ilka Zacharczuka, zapewne znakomitego jurystę (Wesołość), ale sąd nie znalazł nawet powodu do wytoczenia śledztwa. Tak wyglądają te malwersacje. Co do zarzutu, że rząd stawia swoich kandydatów, to p. namiestnik ponownie zapewnia, że kandydatów rządowych nie stawiano. Że były cyrkularze władzy duchownej, zalecające tych lub owych kandydatów, o tem nie wiem, ale władza duchowna to nie rząd.

P. Antoniewicz prosi o głos powtórnie.

Z kolei jednak mówi ks. Sieczyński, uznając wysiłki komisji budżetowej, że nie dopuściła do podwyżki dodatków. Mówi o uciążliwości tych dodatków, którym towarzyszą dodatki powiatowe, i gminne. Te ostatnie są nieraz przedmiotem wielkich nadużyć. W jaskrawych barwach kreśli nieład po gminach w gospodarce pieniężnej. A do ładu nie przyjdzie, dopóki nie będzie wójtów inteligentnych i dopóki wpływ prawie wyłączny będą mieć nieuczciwi pisarze gminni, rekrutowani z wypędzonych dyurnistów lub zbankrutowanych przedsiębiorców. Na tem wszystkiem cierpi zasada autonomii, bo samorząd tym sposobem strasznie się dyskredytuje w oczach ludu, i ztąd to pochodzi coraz większa apatja w masach, a wina spada na władze rządowe. Wójt jest narażony na niesłychane sekatury, i żaden porządny człowiek nie chce się podjąć wójtowstwa.

Na dowód tego rodzaju nieporządków przytacza zatargi w Romanówce i Staromiejszczyznie. Gani bardzo urządzenie, wskutek którego gminom powierzono pobór podatków. Ludność z tego powodu jest narażona na wielkie szkody i straty bez regresów. Wytyka dalej ospałość i nieporządek po Radach i Wydziałach powiatowych. Ład i porządek w tych ciałach należy do wyjątków. Uważa za rzecz bardzo pożądaną, gdyby Wydział krajowy przez umyślnych delegatów zaglądnął do tych wadliwości. Zwykle marszałkuje w powiecie sekretarz Rady. Z własnego doświadczenia zaręcza, iż Rady powiatowe i Wydziały najbardziej się przyczyniły do rozognienia rozterki międzynarodowej, nie gojąc przytem dawniejszych ran socjalnych. Zwraca się z prośbą do Wydziału krajowego, aby się zastanowił i coś obmyślił na ten upadek rządów autonomicznych.

P. namiestnik odpowiada ks. Sieczyńskiemu, że wypadki w Romanówce i Staromieiszczyźnie nie są mu znane, ale się poinformuje, i jeżeli co złego się stało, to będzie niezawodnie naprawione. Pobór podatków zaś przez gminy nie jest obowiązkowym. Gminy mogą się każdej chwili zrzec tego, ale zwykle tak się dzieje, że wójci podejmują się chętnie tej czynności, bo im przynosi remuneracje.

Po zamknięciu dyskusji zabiera głos ponownie Antoniewicz i odpowiadając namiestnikowi, wykazuje, że fakt uwolnienia komisarza Jełowickiego w sądzie nie osłabia w niczem faktu, że przy wyborach urzędnicy teroryzowali wyborców włościanskich.

Następnie wystąpił p. Merunowicz w obronie Rad powiatowych i Wydziałów, do których nieprzyjaźń pewnych sfer ztąd pochodzi, że one właśnie bardzo skutecznie na lud wpływają. Główną zaś korzyść przynosi kontrolą, wywieraną na gminy. Co ks. Sieczyński mówił o nieporządkach w gminach i o pisarzach, to prawda, ale nie winna temu autonomia, lecz ciemnota. Nadzór i kontrola są koniecznemi, i to nieustannie, ciągle. Jest zaś czego dozierać. W lwowskim np. powiecie, którego administracja autonomiczna kosztuje mniej więcej 5000 zł., posiadają gminy razem wzięte 100.000 kapitału i 18.000 morgów gruntu. Samych dni roboczych (szarwarkowych) jest 80.000. Czyż racjonalna administracja takiego majątku nie jest produktywną rzeczą? Nadzwyczajny wpływ wywierają na lud perjodyczne wybory, uczą go bowiem poznawać, kto mu jest prawdziwie przychylny.

Po odpowiedzi p. Smarzewskiego, jako jeneralnego sprawozdawcy, który kilku słowy zażartował sobie z pozowania pp. Antoniewicza i Sieczyńskiego na parlamentarzystów, wciągających do dyskusji budżetowej gwałtem kwestje niezostające w żadnym stosunku z budżetem funduszu krajowego, przystąpiono do rozprawy szczegółowej i przyjęto bez dyskusji rubr. I. i II. wydatków. Cyfry uchwalone są następujące:

Rubryka I. Koszta reprezentacji kraju. A) Sejm krajowy. Koszta podróży pp. posłów 6.700 zł. Dyety pp. posłów 36.000 zł. Koszta druków 11.000 zł. Spisywanie sprawozdań 4.200 zł. Pisarze dzienni 650 zł. Remuneracje urzędników Wydziału krajowego za dodatkowe zatrudnienie podczas sejmu 1.200 zł. Służba 850 zł. Opał 1.300 zł. Oświetlenie 950 zł. Zapuszczanie i mycie podłóg 120 zł. Potrzeby kancelaryjne 160 zł. Rozmaite drobne wydatki 100 zł.

B) Wydział krajowy. Marszałek krajowy 6.000 zł. i dodatek na reprezentację 4.000 zł. razem 10.000 zł. Sześciu członków Wydziału po 4.000 zł. razem 24.000 zł. Zastępcy 2.000 zł. Dodatek dla członka Wydziału, mianowanego przez marszałka zastępcą do kierownictwa w Wydziale 1.000 zł.; suma rubr. I. 100.230 zł.

Rubr. II. Koszta zarządu. Płace urzędników oddziału konceptowego 35.500 zł., rachunkowego 47.350 zł., kasowego 10.670 zł., technicznego 10.960 zł., sanitarnego 2.300 zł., statystycznego 3.540 zł., manipulacyjnego 17.860 zł. Dyurniści dla oddziału konceptowego 8.432 zł., rachunkowego 7.311 zł., statystycznego 1.934 zł., technicznego 4.869 zł., manipulacyjnego 10.640 zł. Na zastępstwo urzędników 1.120 zł. Zasługi 3.900 zł. Emolumenta 13.214 zł. Remuneracje 2.845 zł. Koszta podróży i djety 3.400 zł. Pensje i zaopatrzenia 8.946 zł. Dary z łaski 1.688 zł. Potrzeby kancelaryjne 17.350 zł. Gmach krajowy i jego utrzymanie 6.291 zł. Zaliczki na płace urzędników 6.000 zł. Razem 226.620 zł.

Rubr. III. Roszta leczenia ubogich chorych w szpitalach krajowych, zagranicznych i wojskowych: 655.000 zł.

Komisja wniosła do tego następujce rezolucje:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by

1. ponownie ściśle zbadał podstawy ustanowienia taks w szpitalach prowincjonalnych i przedłożył Wys. sejmowi przy preliminarzu na rok 1887. szczegółowe budżeta szpitali prowincjonalnych;

2. by zbadał i Wys. sejmowi sprawę zdał, czy powodem wzrostu wydatków w rubryce III. „Koszta leczenia" nie są nadużycia Zwierzchności gminnych przy wydawaniu świadectw ubóstwa, a ewentualnie, w jaki sposób nadużycia te usunąćby się dały.

Z powodu tych rezolucyj rozpoczęła się rozprawa dłuższa. Starosta Płaziński, oparty na własnej praktyce polityczno-administracyjnej, przestrzegał komisję i Wydział krajowy przed zamiarami zmian ustawy o kosztach szpitalnych w tym kierunku, aby zawsze wracać do szkodliwego systemu opłat ze strony gmin, i oświadczył się stanowczo przeciwko drugiej rezolucji. Zapatrywania jego poparł członek Wydziału krajowego p. Hoszard. Sprawozdawca jednak Stan. hr. Badeni, zastępujący miejsce p. Hausnera, ciągle jeszcze niedomagającego, zdołał z powodzeniem obronić rezolucje, gdyż „badanie" nie zaszkodzi sprawie.

O godz. 3/4 4 popołudniu odroczono rozprawę do wieczora.

(*Posiedzenie wieczorne*).

Początek o godz. 7·30.

Rubryka IV. Koszta szczepienia. Utrzymanie i odświeżanie krowianki 1600 zł. Koszta podróży i dyety lekarzy 56.000 zł. Premia dla lekarzy odszczególniających się 300 zł. Razem 57.900 zł.

Rubryka V. Wydatki sanitarne. 1/3 część za lekarstwa dla epidemicznie chorych 8000 zł.

Rubryka VI. Zasiłki dla zakładów dobroczynności. Szpitale Sióstr Miłosierdzia w Czerwonogrodzie, Rozdole i Bursztynie 900 zł. Szpital Sióstr Miłosierdzia w Nowosiółkach 300 zł. Dom ubogich i sierót w Krakowie 5424 zł. Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie 1000 zł. Komitet ochronek w Krakowie 550 zł. Towarzystwo ochronek chrześciańskich we Lwowie 500 zł. Zarząd Towarzystwa opieki weteranów z roku 1831. w Krakowie, datek jednorazowy 1000 zł. Komitet wykonawczy Towarzystwa opieki weteranów we Lwowie, datek jednorazowy 1000 zł. Razem 10.674 zł.

Nad petycjami: przełożonej Zakładu poprawczego w Krakowie pod opieką Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia o subwencję — Sióstr Miłosierdzia w Nowosiółkach o subwencję na budowę pomieszkań dla kapelana i sług — Sióstr Miłosierdzia w Rohatynie o udzielenie pożyczki bezprocentowej i subwencji na budowę pogorzałych budynków gospodarskich — przeszedł sejm do porządku dziennego.

Pojedyncze pozycje rubr. VII. (Wydatki na oświatę i cele humanitarne) wywołały rozprawę dłuższą, którą z góry przytoczymy.

P. Merunowicz wnosił wykreślenie subwencji 6.000 złr. dla wyznaniowej szkoły żydowskiej w Brodach. Ponieważ pozycja ta nolewa[illegible] wzajemnem zobowiązaniu [illegible] niach pp. Zuckra i sprawozdawcy, wniosek upadł.

Aby „Sokołowi" lwowskiemu ułatwić dokończenie budowy sali gimnastycznej, p. Romanowicz przemawiał gorąco za daniem bodaj 1.000 złr., komisja bowiem wniesioną o zasiłek na budowę petycję odrzuciła. Wniosek Romanowicza nie utrzymał się jednak.

Szczęśliwiej powiodło mu się ze stypendjami dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach pięknych zagranicą. Jak wiadomo, komisja rzuciła do kosza ryczałtem piętnaście petycyj, w tym względzie wniesionych, nie badając ich nawet, i wykreśliła całkiem z budżetu stałą od r. 1880 pozycję 82, tłómacząc, że jest dosyć stypendjów różnych.

P. Romanowicz ujął się serdecznie za tą krzywdą nieoględnie wyrządzoną.

P. Pietruski, referent stypendyjny w Wydziale krajowym, objaśnił Izbę, że oprócz trzech stypendjów ces. jubileuszowych i Leona Sapiehy, żadne z krajowych stypendjów nie służy młodzieży chcącej się kształcić za granicą, ani też niema szczególnych artystycznych stypendjów.

Referent Wład. ks. Sapieha pozostał głuchym na wszelkie argumenta i obstawał przy odmowie komisji.

Nastąpiło głosowanie. Przez powstanie z miejsc naliczył marszałek 44 głosy za wnioskiem Romanowicza, a 45 przeciw, zarządził tedy imienne głosowanie, którego rezultat okazał się nadzwyczajnym, albowiem 54 głosów oświadczyło się za wnioskiem Romanowicza a 53 przeciwko. Jednym tedy głosem uratowano fundusik dla młodzieży. Wynik ten hucznemi powitano oklaskami. Był to pierwszy przełom falangi komisyjnej. Rusini wszyscy głosowali za wnioskiem Romanowicza.

Zaraz potem p. Małecki, prezes „Macierzy polskiej" upomniał się o uzupełnienie cyfry, którą komisja okroiła również dla tej instytucji z 3.000 na 2.500 złr. Poparł go p. Tadeusz Dzieduszycki, i choć ks. Adam Sapieha przyszedł w pomoc synowi, jako sprawozdawcy, poprawka p. Małeckiego uzyskała znakomitą większość.

W dalszym toku obrad Antoniewicz był przeciwny uchwaleniu 1.000 złr. dla wydawnictwa dziełek ludowych, ale bez skutku.

Za petycjami niektórych burs rozmaitych, których wcale komisja nieuwzględniła, przemawiali pp. Ohrymowicz i Antoniewicz przeciwko ks. Sawie i Zollowi, którzy nie chcieli robić wyjątków żadnych, skoro już wszystkie skazano na odmowę. Wnioski komisji utrzymały się, i tylko ks. Kowalskiemu Tytusowi powiodło się, uzyskać 150 złr. subwencji dla Towarzystwa „Szkolna pomicz we Lwowie."

Oto pojedyncze pozycje uchwalone:

Rubryka VIII. Akademia umiejętności w Krakowie 18.000 złr.

Szkoła żeńska w Jaworowie pp. Bazylianek 500 złr.

Na kursa fachowe w szkole żeńskiej w Krakowie 2.500 złr.

Szkoła żeńska w Krakowie św. Tomasza 500 złr.

Szkoła żeńska w Krakowie pp. Augustjanek 500 złr.

Szkoła żeńska we Lwowie pp. Benedektynek ormiańskich 1000 złr.

Szkoła żeńska w Starym Sączu pp. Klarysek 750 złr.

Szkoła żeńska w Stryju 500 złr.

Szkoła żeńska w Sanoku 200 złr.

Szkoła żeńska w Jaśle 300 złr.

Szkoła ludowa OO. Dominikanów we Lwowie, dla nauczyciela języka ruskiego 200 złr.

Szkoła wyznaniowa izraelicka w Brodach 6000 złr.

Zakład głuchoniemych we Lwowie: a) na

stypendja dla 50 wychowanków 6000 złr.; b) na utrzymanie zakładu 500 złr.

Sszkoła głuchoniemych Bardacha Izaaka we Lwowie 300 złr.

Zakład ciemnych we Lwowie 2000 złr.

Szkoła gimnastyczna we Lwowie „Sokół“ 750 złr.

Szkoła sztuk pięknych w Krakowie, rata umorzenia pożyczki na budowę gmachu 7000 złr.

Komisja budżetowa nie może przy tej pozycji pominąć milczeniem sprawy utworzenia przy szkole sztuk pięknych oddziału rzeźbiarskiego.

D. 8. kwietnia 1876 r. sejm wydał Wydziałowi krajowemu polecenie wniesienia petycji do cesarza o zorganizowanie i przyłączenie do szkoły sztuk pięknych w Krakowie szkoły rzeźbiarstwa. Prośba ta nie została uwzględnioną, a c. k. ministerstwo wyznań i oświaty intymując Wydziałowi krajowemu odmowną tę odpowiedź, uwiadomiło zarazem, iż cesarz jakkolwiek nie przychylił się do petycji Wydziału krajowego, jednak upoważnić raczył ministerstwo do rozpoczęcia rokowań o urządzenie szkoły rzeźbiarstwa, jeżeli stosunki wymagać tego będą. Przez kilka lat następnych Wydział krajowy sprawy tej nie poruszał. Dopiero w r. 1884. wezwał dyrekcję szkoły sztuk pięknych o podanie dokładnych i na pewnych datach opartych informacyj co do rozmiarów, sposobu umieszczenia i co do przypuszczalnych kosztów urządzenia i utrzymania projektowanej szkoły rzeźbiarstwa.

W obszernym memorjale odpowiedziała dyrekcja szkoły sztuk pięknych na zadane jej pytania. Wykazując nieodzowną konieczność utworzenia w szkole sztuk pięknych oddziału rzeźby w granicach wyższej monumentalnej nauki rzeźbiarstwa, dyrekcja doniosła, iż ma już zapewnione siły profesorskie w osobach znanych dobrze krajowi artystów-rzeźbiarzy, pp. Piusa Welońskiego, Marcelego Gujskiego i Walerego Gadomskiego. Koszta utrzymania tego oddziału przyjmuje dyrekcja na 5000 złr. Powiększenie szkoły sztuk pięknych nowym oddziałem pociągnie za sobą rozszerzenie dzisiejszego gmachu szkolnego. Dobudowanie potrzebnych ubikacyj, wedle zdania dyrekcji, kosztowałoby do 26.000 złr. Na podstawie tej opinii, Wydział krajowy powołując się na cesarskie postanowienie z d. 28. listopada 1876. r., udał się do prezydjum namiestnictwa, prosząc o przedstawienie tej sprawy ministerstwu. Jednak tak powyższa odezwa Wydziału krajowego, jak i dwukrotne urgowanie nie odniosły żadnego skutku, gdyż do tej chwili c. k. prezydjum namiestnictwa nie raczyło odpowiedzieć, jaki ta sprawa obrót wzięła.

Wobec doniosłości, jaką niezaprzeczenie miałoby dla szkoły sztuk pięknych otworzenie oddziału rzeźby, — wobec faktu, iż znakomite siły fachowe obiecały swą pomoc, uchwalono następującą rezolucję: Wysoki sejm raczy polecić Wydziałowi krajowemu usilne staranie się u odnośnych władz rządowych o rychłe utworzenie przy szkole sztuk pięknych w Krakowie oddziału rzeźby w granicach wyższej, monumentalnej nauki rzeźbiarstwa. O przeprowadzonych w sprawie tej rokowaniach przedłoży Wydział krajowy sprawozdanie na najbliższej sesji sejmowej.

Stypendja dla uczniów i uczennic seminarjów nauczycielskich i kursów przygotowawczych 30.000 złr.

Dla uczniów internatu przy seminarjum nauczycielskiem w Krakowie 3.000 złr.

Jedno stypendjum imienia Matejki dla uczniów sztuk pięknych w Krakowie 1.000 złr.

Wydawnictwo ruskich książek szkolnych 2.000 złr.

Zasiłek dla czasopisma *Szkoła* 500 złr.

Zasiłek dla czasopisma *Muzeum* 500 złr.

Pozycję tę wstawiła komisja wskutek petycji Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, jest bowiem przekonaną, że Towarzystwo to, niedawno zawiązane, przyczynia się bardzo skutecznie do podniesienia ruchu naukowego pomiędzy nauczycielami szkół średnich i do zwrócenia ich uwagi na sprawy dydaktyczne i pedagogiczne szkół średnich, prace zaś Towarzystwa, w tym kierunku podjęte, potrzebują osobnego organu, którym jest czasopismo *Muzeum*.

Zasiłek dla czasopisma *Kosmos* 400 złr.

Zasiłek dla ruskiej gazety szkolnej — do rozporządzenia Wydziału krajowego 500 złr.

Antoni Goetlich, dyrektor szkoły żeńskiej w Krakowie, roczny datek do płacy 100 złr.

Witowski Hipolit, były dyrektor szkoły żeńskiej w Bełzie, zaopatrzenie dożywotnie 300 złr.

Dla młodzieży, kształcącej się w naukach i sztukach — do dyspozycji Wydziału krajowego 2.000 złr.

Podania o stypendja z tej pozycji wnieśli: Fabiański Stanisław, Marcin Guzkowski, Stanisław Lewandowski, Lenik Andrzej, Jakób Richter, Eugeniusz Szteinsberg, Marja Dulębianka, Ludwik Stasiak, Leon Zawiejski, Juliusz Zuber, Teodor Demkow, Henryk Grabinski, Leonard Aleksandrowicz, Alfred Beer Kornieszewski i Henryk Rauchinger. Przekazano je Wydziałowi krajowemu.

Dla fundacji „Macierz Polska“ subwencja na wydawnictwo dzieł i perjodycznych pism ludowych 3.000 złr.

Dla Towarzystwa „Proświta“ na wydawnictwo pism ludowych 1000 zł.

Na stypendjum dla ucznia wydziału lekarskiego w Krakowie, oddającego się studjom w szkole operacyjnej 500 zł.

Uchwalono przytem regulację: „Poleca się Wydziałowi kraj., aby przy nadawaniu zapomóg na cele naukowe z funduszu krajowego, żądał od otrzymujących takowe. zobowiązania pod rygorem zwrotu otrzymanej zapomogi, zużytkowania nabytych wiadomości przez pewien przynajmniej przeciąg czasu w kraju“.

Dla wydawnictwa dziełek ludowych we Lwowie, jednorazowo 1000 zł.

Towarzystwu Przymierze braci, jednorazowo 300 zł.

Towarzystwu oświaty ludowej we Lwowie, jednorazowo 100 zł.

Wiktorowi Matnikowi, prob. z Makowiska, na wydanie śpiewnika ruskiego dla szkół ludowych, jednorazowo 100 zł.

Sofronowi Niedzielskiemu, prof. gimn. w Stanisławowie, na wydawnictwa słownika małoruskiego, jednorazowo, do rozp. Wydz. kr. 200 zł.

Towarzystwu krakowskiemu oświaty ludowej, jednorazowo 100 zł.

Wydziałowi Towarzystwa galic. leśnego na wydawnictwo „Sylwana“, jednorazowo 100 zł.

Do porządku dziennego przeszedł sejm nad petycjami:

Zarządu bursy im. Kraszewskiego w Stanisławowie. Zarządu bursy im. Kraszewskiego w Drohobyczu. Rady zawiad. bursy w Przemyślu. Zarządu bursy naucz. w Tarnopolu. Wydziału bursy im. Dymnickiego w Rzeszowie. Zarządu bursy im. Kopernika w Jarosławiu. Towarz. bursy im. Stefana Batorego w Wadowicach. Towarz. pomocy naukowej we Lwowie, o subwencje na bursy i internat we Lwowie. Towarz. ruskiej bursy w Brzeżanach. Wydziału ruskiej bursy w Stryju. Wydziału Towarz. św. Jana Chrzciciela w Drohobyczu i wydz. bursy bractwa św. Mikołaja w Stanisławowie. Zarządu zakł. osieroconych dziewcząt w Przemyślu. Szkoły robót kobiecych w Tarnowie. Przełożonej zgrom. św. Karola Borom. w Wielkich Oczach. Dolorys Motyczyńskiej o subwencję na zakł. froebl. Kuratorji zakł. im. Ossol. o subwencję 300 zł. na otwarcie czytelni bibl. w godz. popoł. Tow. politechn. we Lwowie. Wydz. Tow. akad. bractwo. Centr. wydz. Tow. Kaczkowskiego. Wydz. Tow. akademickoje bractwo na wydawnictwo ruskiej bibl. Bogusza Stęczyńskiego o zapomogę. Przytuliska polskiego w Wiedniu o zapomogę. Tow. bratniej pomocy słuch. filozofii w Wiedniu o zapomogę. Tow. uczącej się młodzieży „Zdrowie“ w Krakowie o zapomogę. Stow. rękodzielników „Gwiazda“ w Tarnowie o zapomogę. Stow. opieki nad chorymi uczniami w Wiedniu o zapomogę. Towarz. wsparcia dla ubogich uczniów akad. roln. w Wiedniu. Wydz. Tow. wzaj. pomocy uczniów uniw. Jagiel. o zapomogę i Anieli Aczkieniesówej o zapomogę.

Na wynagrodzenie dla 6 członków Rady szkolnej krajowej po 1200 zł. dla każdego, razem 7200 zł. Przy tej pozycji porusza komisja kwestję reorganizacji kraj. Rady szkolnej, i stawia następujące wnioski:

I. Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, a względnie c. k. rząd, ażeby się zastanowili:

1. czy nie byłaby pożądaną zmiana wewnętrznego urządzenia Rady szkolnej krajowej, któraby zaprowadziła stanowczy podział między czynnościami potocznemi a czynnościami ogólnej natury — i załatwienie pierwszych przekazała bióru tejże Rady, drugich zaś kollegialnym jej uchwałom;

2. czy w takim razie posiedzenia Rady nie powinny się odbywać w pewnych perjodycznych kadencjach.

II. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby uwzględniając pytania 1, i 2. rezolucji I., zbadał pytanie dalsze, czy sprawowanie czynności autonomicznych członków Rady szkolnej krajowej nie powinno być uważane za obowiązek obywatelski, pełniony bezpłatnie, jedynie za wypłatą dyet i kosztów podróży.

Na poparcie tych rezoluczj wystąpił nasamprzód prof. Bobrzyński, przemawiając nietylko za reorganizacją kraj. Rady szkolnej, której skład chce podzielić na administrację (biurową) i nadzorującą (zbierającą się na narady organizacyjne perjodycznie) — ale także za reorganizacją gimnazjów w myśl projektów z r. 1883, które ustrzegły gdzieś w Wiedniu.

P. Chrzanowski poparł te wywody.

P. Rittner, zastępca rządu oświadczył, że według statutu organizacyjnego, kraj. Rada szkolna jest ciałem nietylko administracyjnem, ale także nadzorującem. Trzebaby zmienić statut, ale to nie przeszkadza uchwaleniu rezolucji, którą rząd pod przychylną weźmie rozwagę.

P. Stanisław hr. Tarnowski krytykował wadliwość teraźniejszego wychowania w szkołach średnich, potępił system dyscyplinarny gron nauczycielskich — niedorzeczność transferowania nauczycieli za karę zamiast wprost dymisjonować takiego, co na swem stanowisku dopuścił się zgorszenia. Zdaniem mowcy, pannje system pobłażliwości bardzo wadliwy, bo wychodzą z pod niego ludzie bez hartu i charakteru; co gorsza, pomiędzy młodzieżą wyradzają się partje nawet: konserwatystów i radykałów, ubogich i bogatych itp. [illegible] kierownictwie szkół zaniechania metody, będącej podejrzaną, że odgrywa rolę protekcja. Ze sprawozdania kraj. Rady szkolnej o stanie szkół średnich w Galicji wynika, że wszystko jest dobrze. Być może, ale ja chciałbym — kończy mowca — żeby było trochę lepiej (oklaski).

P. Czerkawski, ze stanowiska długoletniego i doświadczonego członka kraj. Rady szkolnej, oświadczył się przeciwko zaproponowanym przez komisję budżetową rezolucjom.

Dla spóźnionej pory (godz. 11½, w nocy) odroczył marszałek dalszą rozprawę w tym przedmiocie, zwłaszcza, że jeszcze kilku posłów jest do głosu zapisanych. Sprawozdawcą tego projektu jest p. Madejski.

Dwudzieste siódme posiedzenie z d. 22. stycznia.

Początek o godz. 11. m. 20. Po odczytaniu spisu petycyj przystąpiono do dalszej rozprawy nad rezolucjami komisji budżetowej w przedmiocie reorganizacji kraj. Rady szkolnej (patrz powyżej.)

P. Bobrzyński zabrawszy powtórnie głos, polemizował z wczorajszem przemówieniem p. Czerkawskiego, który był zdania, że działalność krajowej Rady szkolnej obejdzie się bez zmiany regulaminu i statutu, a poprawić się da jedynie delegowaniem do niej zdolnych ludzi z ramienia autonomicznego. Owoż p. B. dowodzi, że to nie wystarczy, gdyż organizacja Rady szkolnej jest tego rodzaju, iż bądź odstrasza ludzi znakomitych od udziału w jej czynnościach, bądź ludzie tacy bywają usuwani. Prof. Małecki zaraz z początku zrażony sam się usunął, dr. Czerkawskiego delegata lwowskiej Rady miejskiej, zastąpiono wyborem młodego nauczyciela, którzy ani wykształceniem naukowem ani doświadczeniem nie zbliża się do swego poprzednika, a zrobiono to pod pretekstem, iż poseł Euz. Czerkawski nie przebywa stale we Lwowie. Trzeci, jeden z młodszych członków, chce się sam usunąć. Z tego widzimy, że nie wystarcza wybierać dzielnych ludzi, ale trzeba zmienić urządzenie Rady, które pozbawia tych ludzi szans pożytecznego działania. Dla krakowskiej Rady miejakiej jestto jedno z najtrudniejszych zadań, wybrać delegata do kraj. Rady szkolnej. Nikt odpowiedni mandatu nie chce się podjąć.

Dlatego to komisja budżetowa, uznawszy potrzebę reorganizaji tej magistratury, proponuje urządzenie kadencyj dla posiedzeń i oddzielenie agend potocznych od zasadniczych. Tylko po takiej reformie znajdą się ludzie ze stanowiskiem i pozycją, którzy zajmą krzesła w Radzie szkolnej, i powrócą jej autonomiczny charakter.

W końcu broni się mowca od zarzutu, jakoby wnioski komisji były zamachem na autonomię kraj. Rady szkolnej.

Chrzanowski stawia wniosek, aby wezwać rząd do zastanowienia się nad tą sprawą.

Po zamknięciu dyskusji, wybrany mową jeneralnym ks. Ad. Sapieha, mówi przeciwko wnioskom komisji, które nazywa nie przedłożeniami, ale podłożeniami w ostatniej chwili, kiedy czas sejmowy na godziny jest policzony. Sposób takiego przedkładania sprawy, tak ważnej, jest zupełnem novum w praktyce sejmowej. Decydować dziś o takiej sprawie nie można dorywczo. W żaden sposób nie można się zgodzić na taki modus procedendi. Wnosi, aby sprawę traktować regulaminowo, i przekazać ją do komisji szkolnej, aby nam przynajmniej zasadnicze swoje zdanie objawiła, jeżeli może. (Oklaski.)

P. Czerkawski przystępuje do tego wniosku (brawo!).

Sprawozdawca Madejski broni komisji budżetowej od możebnego, a nawet głośnego już zarzutu, iż przekroczyła swoją kompetencję. Rzecz dziwna, iż nigdzie więcej jak u nas nie mamy sporów kompetencyjnych, które sami sobie wytaczamy. Komisja budżetowa wystąpiła z myślą, a myśl nigdy nie podda się regulaminom. Inicjatywa zaś zkądkolwiek pochodzi, jest pożyteczną, i nie zasługuje na naganę. W komisji budżetowej zasiada jeden z członków krajowej Rady szkolnej. Nie należy tedy zarzucać niekompetencji, ale powiedzieć poprostu: rzecz niedojrzała, wymaga zbadania, chcemy, aby ją we właściwej roztrząśnięto komisji szkolnej.

Dawniej była wadą naszą — buta, dziś widać odwrotną wadę — lękliwość i strach. P. Czerkawski zastraszył i zrobił wrażenie, powołując się na zdanie komisarza rządowego, który oświadczył, że do reformy projektowanej potrzeba zmiany statutu organizacyjnego. Ale czyż to nas ma wstrzymywać od inicjatywy samodzielnej? Do czego nas doprowadzi taka polityka? Mowca wykazuje, że niepotrzeba zmiany statutu.

Po przemówieniu p. Madeyskiego, który obstawał przy wniosku komisji budżetowej, p. Gros zaproponował imienne głosowanie, a p. Potocki wniósł przerwę posiedzenia dla porozumienia się. (Godzina 1. popołudniu.)

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Wiedeń d. 22. stycznia. Z powodu rozmaitych wyjaśnień, spowodowanych doniesieniem z Petersburga o dalszej akcji mocarstw celem zapewnienia pokoju na półwyspie Bałkańskim, zapewnia *Fremdeublatt* na podstawie autentycznych informacyj z całą stanowczością, że wszystkie doniesienia o ewentualnem wkroczeniu wojsk austro-węgierskich do Serbii niemają najmniejszej podstawy.

Inszpruk d. 22. stycznia. Posiedzenie sejmu tyrolskiego. Podczas rozprawy nad wnioskami p. Bertoliniego, dotyczącemi języka wykładowego w szkołach i utworzenia sekcji krajowej Rady szkolnej w Trydencie, zabrał głos namiestnik, dowodząc wbrew twierdzeniu p. Debiasiego, że niemiecka szkoła ludowa w Trydencie jest o tyle więcej potrzebną, ile że frekwencja uczniów wzrasta ciągle, istnienie szkoły jest zresztą ustawą uzasadnione. Namiestnik odpiera następnie twierdzenie Bertoliniego, jakoby nie zasługiwało na wiarę twierdzenie namiestnika, że rząd założył szkołę niemiecką w Trydencie ze względu na praktyczne potrzeby ludności, protestując przeciwko obrażającym wycieczkom, do których nikt, a nawet nietykalny poseł nie ma prawa. Wnioski prawie jednogłośnie odesłane zostały rządowi do zatwierdzenia.

Belgrad d. 22. stycznia. Piroczanac i Nowakowicz, dotychczasowi kierownicy dziennika *Videlo* oświadczają, że z powodu, że zapatrywania komitetu wykonawczego stronnictwa postępowego nie zgadzają się z ich widzeniem rzeczy i aby nie dać powodu do rozterek w łonie tegoż stronnictwa, usuwają się obydwa zupełnie do życia prywatnego.

Paryż d. 22. stycznia. W Izbie deputowanych przedkłada Rochefort wniosek amnestyjny i powiada: Grevy uwalniając 12 zasądzonych za przestępstwa polityczne, spełnił swój obowiązek, teraz zaś winna Izba spełnić swoją powinność i zawotować amnestję dla innych skazańców. Rochefort stawia warunek nagłości dla swojego wniosku. Goblet odpowiada, że rząd odrzuca wszelki wniosek amnestyjny, nie przyjmuje zatem warunku nagłości. Pozostają zatem zasądzeni za zwykłe przestępstwa, którzy mogliby się odwołać do amnestji wówczas, kiedy Izba uznała pewne wybory za nieważne, czego jednakże nie uznaje. Wśród oklasków prawicy, oświadcza Cassagnac, że mowa Gobleta, który pochwala niezatwierdzenie wyborów, wpłynie na prawicę, aby głosowała za nagłością wniosku. Nagłość została uchwaloną 251 głosami przeciw 248.

Paryż d. 22. stycznia. Towarzystwo geograficzne, pod prezydencją Lessepsa, przyjmowało uroczyście p. Brazza, który wśród rzęsistych oklasków, odczytał sprawozdanie ze swej podróży do Congo. Lesseps wyraził życzenie, aby rząd wysłał p. Brazzę, jako gubernatora francuskiego terytorjum na Congo.

Madryt d. 22. stycznia. Dyrektor organu Zorillistów *Progresso* został uwięziony.

Madryt d. 22. stzcznia. Organ Castellara, *Globo*, gani wszelkie spiski przeciwko istniejącemu obecnie stanowi rzeczy w Hiszpanii.

Madryt d. 22. stycznia. Rząd wydał rozporządzenie, ustanawiające garnizony na Karolinach, Palaos i Marjanach. Osobna ekspedycja okrętowa zwiedzi wyspy, na których okręt „Albatros“ ogłosił protektorat niemiecki. Inna ekspedycja uda się na zachodnie wybrzeża Afryki.

Rzym d. 22. stycznia. Z Księgi Zielonej o kwestji wschodniej wypływa, że Włochy przyłączyły się do każdej wspólnej akcji Austro-Węgier, Niemiec i Rosji, mającej na celu utrzymanie pokoju i że Włochy okazały się szczerym, bezinteresowanym przyjacielem Turcji. Co się tyczy życzenia Grecji co do uregulowania północnej granicy, oświadcyzł Robilant, że żadne z mocarstw nie skłania się obecnie ku rewizji traktatu berlińskiego.

Londyn d. 21. stycznia. Mowa tronowa, otwierająca nowy parlament, zaznacza, że stosunki W. Brytanii do innych mocarstw, są przyjaźne; wspomina następnie o zadawalającem uregulowaniu wspólnie z Rosją afgańskiej kwestji granicznej. Królowa wyraża nadzieję, że anglo-rosyjscy komisarze, wydelegowani do wytyczenia granicy, wywiążą się ze swojego zadania w sposób poręczający utrzymanie pokoju w centralnej Azji.

Powstanie w wschodniej Rumelii było wyrazem życzeń ludności, domagającej się zmiany politycznych postanowień traktatu berlińskiego. W rokowaniach, które potem nastąpiły, było celem mojego rządu, poddać ludność rumelijską, stosownie do jej żądań, pod władzę księcia bułgarskiego, z tem jednakże zastrzeżeniem, aby wszelkie prawa sułtana pozostały nienaruszonemi.

W sprawie Egiptu powiada królowa:

Angielsko-tureccy komisarze, którzy byli upoważnieni do traktowania z chedywem, złożą sprawozdanie o środkach, jakie mają poręczyć obronę Egiptu, jako też stałość i powodzenie rządu tegoż kraju.

Mowa tronowa daje rzut oka na wypadki, które dały powód do wyprawy angielskiej i aneksji Birmy; wspomina o stosunkach handlowych i rolniczych, i potwierdza fakt wznowionych agitacyj w Irlandji celem podburzenia ludności przeciw prawomocnej unii Anglii z Irlandją. Królowa ma silne postanowienie, sprzeciwić się wszelkim zmianom, dotyczącym ustaw o unii i żywi przekonanie, że w tym względzie znajdzie poparcie parlamentu i narodu. Dalej ubolewa mowa tronowa nad tem, że w Irlandji objawia się uorganizowany opór przeciw środkom, mającym na celu wypełnienie prawnych zobowiązań, i że opór ten ucieka się aż do środków terorystycznych. Jeśli — jak się obawiać można — istniejące ustawy nie wystarczą, aby położyć tamę nieustającym nieporządkom, w takim razie spodziewa się królowa, że parlament da rządowi wszelkie potrzebne upoważnienia.

W końcu zapowiada mowa tronowa wnioski do ustaw, mających na celu zaprowadzenie administracyjnej autonomii w hrabstwach Anglii i Szkocji, na podstawie rad wybieralnych przez ludność.

Odpowiednią ustawę przygotowuje rząd także i dla Irlandii.

Londyn d. 22. stycznia. (Rozprawy nad adresem w Izbie niższej.)

Gladstone krytykuje ustęp mowy tronowej, dotyczący Irlandji, który mówi tylko o konieczności utrzymania unii tego kraju z Anglią. Należy więcej czynić. Hicksbeache żąda od opozycji, aby wniosła zmianę adresu, jeżeli nie zgadza się z zapowiedzianą polityką. Parnell sądzi, że w szczegółach porozumieć się przyjdzie łatwo, jeżeli w zasadzie przyznaną zostanie autonomia Irlandji. Churchill oświadcza, że rząd nie zgodzi się nigdy na utworzenie osobnego parlamentu irlandzkiego.

Londyn d. 22. stycznia. Podczas rozpraw nad adresem w Izbie lordów, zaprzecza Salisbury twierdzeniu, jakoby Niemcy zaanektowały wyspy Samoańskie i oświadcza, że dotrzyma odnośnych układów.

Następnie powiada Salisbury, że dyskusja nad sprawą birmanską byłaby w tej chwili nie na czasie. Aneksja może przysporzyć tylko korzyści skarbowi indyjskiemu.

Odnośnie do wschodniej Rumelii uważa rząd za najlepszą politykę, obiecującą utrzymanie pokoju, odstąpienie kwestji tej księciu bułgarskiemu do traktowania tejże wprost z sułtanem. Należy spodziewać się, że książę bułgarski i sułtan, w porozumieniu z mocarstwami, dójdą do zadawalającego rezultatu. Istnieje jeszcze wprawdzie niebezpieczeństwo zaburzenia pokoju, ze strony małych państw, które jednakże niewielki mają interes w wypadkach na granicy bułgarskiej.

Najbardziej pożałowania godnem jest stanowisko Serbii i Grecji, które stawianiem niemożliwych żądań narażają na niebezpieczeństwo niepodległość własnych krajów, pokój na półwyspie Bałkańskim, a według wszelkiej możliwości, także i pokój europejski. Wszystkie żądania wyżwspomnianych krajów, mianowicie zaś żądania Grecji, odszkodowania na koszt Turcji, w sprawach, których Turcja wcale nie poruszała, wprowadzają jakąś nadzwyczajną nowość w prawa międzynarodowe.

Rząd użyje całego swojego wpływu, ażeby zapobiedz każdemu rozmyślnemu zaburzeniu pokoju na Wschodzie. Rząd spodziewa się, że Grecja odstąpi od przedsięwzięcia, któreby mogło skompromitować jej przyszłość. Absolutną jest nieprawdą, jakoby Anglia popierała żądania Grecji.

Następnie broni Salisbury przeciw Granvil[illegible] w sprawie Irlandii, które to ustępy oświadczają się stanowczo za unią, podczas gdy liberały, przez rozpowszechnianie swych poglądów, podsycali nadzieje separatystyczne. Postępowanie rządu nie będzie bynajmniej chwiejnem.

Adres został przyjęty jednogłośnie.

Londyn d. 22. stycznia. Posiedzenie Izby gmin. Hicks-Beache zawiadamia, że po zamknięciu debaty adresowej wniesie kilka wniosków, dotyczących regulaminu Izby gmin, dla których zażąda nagłości.

W teatrze hr. Skarbka.

W piątek dnia 22. stycznia 1886

Na dochód FELICJI STACHOWICZ

ADRJANNA LECOUVREUR

dramat w 5 aktach Eugeniusza Scribe.

Początek o godz. 7mej wieczór.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Ze Lwowa odchodzą:

podług zegara lwowskiego:

Do Krakowa . .	*10.46	4.05	—	8.	4.50
Do Podwołoczysk	10.27	* 5.56	—	—	12.35
„ (z Podzamcza)	10.56	—	—	* 6.07	1. 9
o Czerniowiec .	—	11. 6	—	* 6.20	12.20

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa . .	9.27	* 5.36	11.33	7.50	—
Z Podwołoczysk	*10.26	3.05	—	3.50	—
„ (na Podzamcze)	*10.12	2.28	—	3.20	—
Z Czerniowiec .	*10.05	3.35	—	3.30	--

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa . .	5.10	9.38	*6.48	2.33	—.—
Z Wiednia . .	*8.30	9.50	7.26	9.45	—.—
Z Warszawy . .	*8.30	— —	—.—	9.45	5.27
Z Prus	*8.30	9.46	—.—	.—	3.15

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa (z peszt.)	*9.13	10.57	6.12	—	10.46
Do Wiednia (z. prg.)	5.40	*6.55	6.	9.30	3.—
Do Prus „	5.40	*6.55	—.—	8.15	9.30

* Gwiazdką są oznaczone pociągi pospieszne.

W obwódkach czarnych są godziny nocne, t. j. od zóstej wieczór do szóstej rano.

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważny od dnia 1. października 1885

Przyjazd do Lwowa:

Pociąg osobowy: o godz. 1. min. 5 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa, Stryja. — O godz. 8 min. 5 przedpołudniem z Zwardonia, Chyrowa, Stryja O godz. 4 min. 15 po połud. ze Zwardonia, Chyrowa Stryja, Stanisławowa, Husiatyna.

Przyjazd do Stanisławowa.

Pociąg osobowy: o godz. 8 min. 35 przed południem z Husiatyna. — O godz 9 min. 2 przed połud. ze Zwardonia, Stryja. — O godz. 5 min. 37 po połud. z Husiatyna. O godz. 5 min. 51 po południu ze Zwardonia, Lwowa, Stryja.

Z Izby handlowej i przemysłowej.

LWÓW d. 22. stycznia 1886.

1. Akcje za sztukę.

		bez kuponu bieżącego bez dywidendy		płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud.	200 zł. m. k.	219	—	222	50
„ lwow.-czern.-jass.	200 zł. w. a.	224	25	227	50
Banku hypot. galic.	200 zł. w. a.	274	—	278	—
„ kred. galic.	200 zł w. a.	220	—	225	—

2. Listy zastawne za 100 złr.

bez kuponu bieżącego:

Tow kred. galic. 5 prc. w. a.	99	90	100	90
„ „ „ 4 „ „	91	25	92	25
„ „ „ 5 „ okres.	99	90	100	90
„ „ „ 4 „ „	87	60	88	60
Banku krajowego 4½% w. a.	91	75	92	75
Banku hyp. galic. 6 „ „	102	20	103	20
„ „ 5 „ „	97	--	98	—
„ „ „ 5 wyl. z 10% prm	99	—	100	—

3. Listy dłużne za 100 złr.

G. Z. kr. wł. (d 6%) 3% w likw.	—	—	55	—
„ „ „ „ 5% 2½% „	—	—	51	—

4. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	103	50	104	75
Kom. banku kraj. 5 pr. w. a. 1 em.	97	—	98	—
Pożyczka kraj z r. 1873 6 prc. w. a.	102	75	104	—
Pożyczka „ „ 1883 4½% „	90	75	91	75

5. Losy.

Miasta Krakowa . . .	17	—	19	—
„ Stanisławowa . .	25	50	27	50

6. Monety.

Dukat holenderski . .	5.82	5.92
Dukat cesarski . . .	5.85	5.95

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń dnia 22. stycznia 1886

godzina 1. minut 45. popołudniu

Alpiny	32.60	Węg. akcje kr.	303.—
Anglo-Austr.	111.—	Unionsbank	77.60
Kolej Kar. Lud.	219.30	Nordbahn	229.50
Kolej Połud.	132.75	Kolej Alföld	185.75
Kolej p. Elżb.	264.50	Kolej lw-czern.	225.50
Węg. Nordostb.	174.50	Wied. Commun.	124.50
Węg. Tabakast	80.75	Elbetal	157.50
Węg. cis. losy r.	123.25	Losy tur.	106.60
Zł. ren. węg 4%	100.70	Bankverein	106.50
Ros. rubel pap.	1.24.25	Losy węg.	117.50
Galic. indemn.	104.25	Kredytowe	—.—

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń, dnia 22 stycznia 1886

godzina 10 min. 35 przed południem

Akcje kredyt.	296.40	Anglo-austr.	110.50
Kolej Kar. Lud.	220.—	Kolej połudn	132.75
Unionbank	77.70	Napoleondor	9.99
Rossyj. bankn.	1.24¼	Usposobienie ciche	

Berlin, dnia 21. stycznia 1886.

godzina 5 minut 35 po południu

Rossyjsk. bankn.	200.10	Akcje kredyt.	493.50
Lombardy	216.—	Galicyjskie	88.40
Poż. wschod.	61.30	Austr. bank.	161.40

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

---

(Nadesłane.)

Podziękowanie.

Przewielebnemu duchowieństwu łac. z parafii św. Anny we Lwowie, zaś w szczególności Przewielebnym ruskim księżom kanonikom Malinowskiemu i Pawlikowowi i ks. Rajterowskiemu, za odprowadzenie zwłok śp. mojego męża na miejsce wiecznego spoczynku, Jaśnie Wielm. c. k radcy dworu i naczelnemu dyrektorowi poczt i telegrafów Antoniemu Schiffuerowi, radcy rządowemu i dyrektorowi kolei Karola Ludwika WPanu Sladkowskiemu, c. k. starszemu radcy pocztow. WPanu Nawratilowi, wszystkim przełożonym, kolegom, przyjaciołom, podwładnym i znajomym śp. mojego męża i wszystkim tym, którzy w jakikolwiekbądź sposób mnie i mojej rodzinie okazali współczucie w naszem nieszczęściu, nie mogąc podziękować osobiście, składam na tej drodze w mojem imieniu i w imieniu moich dzieci, najszczersze podziękowanie, a zapewniając ich o naszej dozgonnej wdzięczności wraz z dziećmi przesyłam serdeczne „Bóg zapłać“.

Lwów, 16. stycznia 1886

Augusta Petak,

wdowa po c. k. star. kontrolerze pocztowym.

Główny powód wyludnienia przypisują powszechnie nieuleczonym wypadkom śmierci ze suchot Ta straszna choroba zaczyna się przez katar Zatem bez wahania należy dać do zażycia dwie kapsułki Guyot'a przy każdem jedzeniu. Ten środek jest o tyle skutecznym, o ile nieszkodliwym bynajmniej i może być zażywany przez osoby najdelikatniejszej kompleksji. Wymagać na etykiecie podpisu E. Guyot w trzech kolorach i adres fabrykanta 19, rue Jacob w Paryżu. Kapsułki Guyota są białe, a nazwisko Guyot'a odbite na każdej kapsułce. e 1972

W celu korzystnego ulokowania kapitałów

polecamy

5% Listy zastawne

banku hipotecznego premiowane,

losujące się po 110,

do nabycia najtaniej

w domu bankowym i kantorze wymiany

SOKAL i LILIEN.

Zlecenia z prowincji uskuteczniamy bezzwłocznie bez doliczenia prowizji. 3055 e

---

Zmiana pomieszkania.

Dr Roman Barącz

operator

mieszka obecnie przy ulicy Halickiej l. 1. na I. piętrze (róg ulicy Halickiej z Rynku)

Ordynuje od godz. 9 10 rano i od 2—4 po połud, dla ubogich zaś chorych bezpłatnie od godz. 8—9 rano.

Leczy także choroby uszne. (Praktykował w klinice dla chorób usznych prof. dr. Politzera we Wiedniu.)

1939

(Główna wygrana na serbskie losy) w kwocie 100.000 frank. padła jak się dowiadujemy na los ser. 2184 nr. 50 kupiony na spłaty ratalne w miejskiem towarzystwie kantorów wymiany Adler & Co. w Budapeszcie (róg Badé i Dorotheagasse.) Wdowa po urzędniku na prowincji była tą szczęśliwą właścicielką losu.

1333

Wiedeń, dnia 19. stycznia.

Kurs papierów publicznych.

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Powszechny dług państwa.		
5% Renta papierowa . . po 100 złr.	84 —	84 20
5% " srebrna . . . po 100 złr.	84 20	84 45
Pożycz. loteryj. 4% z r. 1854 po 250 złr. w. a	128 —	128 50
5% " 1860 " 500 "	140 40	141 —
5% " 1860 " 100 "	141 25	141 75
5% " 1864 " 100 "	170 75	171 25
4% węgierska renta złota po 100 złr.	— —	— —
5% " " papier. " 100 "	92 55	92 70
Obligacje indemnizacyjne.		
5% Galicyjskie . po 100 złr. m. k	104 —	— —
5% Bukowińskie . " 100 " "	103 —	104 —
Inne pożyczki publiczne.		
5% losy regul. Dunaju z 1870 " "	116 75	117 25
4% losy Cisańskie . . . " "	123	123 40
Losy prem. poż. m. Wiednia . " "	124 40	124 90
Listy zastawne.		
4½% Bodencr. all. öst. złot. po 100 zł.	126 50	127 —
4½% " " " pap. " 100 złr.	100 30	100 90
4½% Banku król. galicyj. " 100 złr.	92 —	92 50
6% Zakładu kred. krakowsk. 18 lat	99 —	100 —
" " " . 36 lat	99 75	100 —
6% " " " sreb. 36 lat	— —	— —
5½% Gal. Tow. kr. ziems. . . .	91 —	91 50
4% " " " " nowe 37 lat	100 25	100 75
5% " " " " 41 lat	87 25	88 —
4% " Bank hipot. lwowski . . .	103 75	103 50
6% " " " " . prem.	99	99 50
5% " " " " 40 lat	97 —	97 75
5% Bank austr. węgrs. (Nation.) w. a	— —	— —
5½% Węg. Instyt. Bod.-Credit . .	103 25	104 10
4% " Bank hipot. prem. . .	101 —	101 50
5% Oblig. kom. Banku krajow. I. em	97 —	98 —

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Priorytety kolejowe.		
5% Albrechta 300 złr.	100 90	101 30
" Alföld-Fiume 200 złr. . . .	100 30	100 80
" " Em. 1874 200 złr.	99 50	— —
6% Donau-Dampfs. 100, 200 złr. .	110 —	110 50
Elżbiety za 200 mrk. opod.	116	116 50
" za 200 mrk. nieopod. . . .	124 25	124 75
4½% Ferdyn. Nordb. m k. . . .	105 80	106 40
5% " mor.-szląsk. linia 1871/2	108 75	109 —
5% " poż. 1876 r. 100 złr. .	103 75	104 25
4½% Franc. Józefa Em. 1884 . .	92 80	93 20
4½% Gal.-Kar.-Ludw. 1881 r. 300 złr.	100 50	100 80
" Jarosław 300 zł	99 50	100 25
5% Koszycko-oderb 200 złr. . .	101 —	101 30
4% Lwów-Czern. em 1884 (10% p.)	82	82 50
4% " " 1884 (wolne od p.)	89 25	89 75
5% Nordwestb. austr. . . . 200 złr.	104 10	104 50
5% " " lit. B. 200 "	102 75	103 —
6% Nordwestb. austr. em. 1874 200 m	132 —	— —
5% Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr.	122 75	— —
5% Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr.	99 50	100 —
3% Staatseisenbahn . . 500 fr.	201 —	203 —
3% Südbahn (Lombardy) . 500 fr.	157 75	158 25
5% " " . 200 złr.	129 25	— —
5% Theisbahn-Gesell. . . 1000 złr.	107 40	108 —
5% Węgiers. gal. Łupkow. 200 złr.	100 —	100 25
5% " " " II em. 200 złr	100 —	— —
5% " Nordost . . . 300 złr.	99 —	99 30
5% " " złotem 200 złr.	128 —	— —
5% " Westbahn . . 200 złr.	100	100 50
5% " Em. 1874 . . 200 złr.	99 60	100 —
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackiego Banku . 120 złr.	108 75	109 25
Boden-Credit austrjacki . . 80 "	227 25	228 —
Credit-Anstalt dla hand. i prz. 160 "	296 75	297 —
" Bank węgierski . . . 200 "	302 75	303 25
Depositen-Bank . . . . 200 "	193 50	194 50
Escom.-Gesellschaft niż.-austr. 500 "	545 —	550 —
Länderbank . . . . . . 100 "	106 50	107 —
Austr.-węg. Banku . . . . 600 "	870	873 —
Unionbank . . . . 100 "	78 —	78 40
Verkehrsbank ogólny . . . 140 "	149 50	150 —
Wiedeński Bankverein . . 100 "	106 80	107 20

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Akcje kolejowe.		
Albrechta bez % . . . . . 200 złr.	— —	— —
5% Alföld-Fiume . . . . 200 "	185 75	186 25
5% Donau-Dampfs.-Ges. . . 525 "	473 —	475 —
5% Elżbiety . . . . . 210 "	244 25	244 75
5% Linz-Budweis . . . . 200 "	210 50	211 —
5% Salzburg-Tyrol . . . . 200 "	202 50	203 —
5% Ferdynanda-Nordbahn . 1050 "	2303 —	2307 —
5% Franciszka-Józefa . 200 "	211 75	212 25
5% Gal. Karola Ludwika . 210 "	219 25	219 75
4% Koszycko-Oderbergska . 200 "	149 75	150 25
5% Lwowsko-Czern.-Jasska . 200 "	225 25	226 —
5% Nordwest austr. . . . 200 "	168 80	168 75
5% " Elbethal Lit. B 200 "	158 —	158 50
5% Rudolfa . . . . . . 200 "	187 25	187 75
5% Siedmiogrodzka I. . . 200 "	183 75	184 25
5% Staats-Eisenbahn-Gesels. 200 "	266 50	267 —
5% Südbahn (Lombardy) . 200 "	133 —	133 25
5% Theisbahn (Cisańska) . 200 "	251 —	252 —
5% Węg. gal. Łupkow. . . 200 "	175 —	176 —
5% " Nord-Ost . . . 200 "	175 —	175 50
5% " Westbahn . . . 200 "	169 50	170 —
Losy.		
Kredytowe po 100 złr. w. a. . . .	177 75	178 50
Clary po 40 złr.	41 50	42 —
4% Tow. żeg. na Dunaju 100 złr m.k.	114 —	114 50
Insbruku po 20 złr. a. w. . .	20 25	21 —
Keglevich po 10 złr.	19 75	20 25
Krakowskie po 20 złr. a. w. . . .	17 75	18 25
Lublańskie prem. po 20 złr. . . .	21 —	21 50
Ofner (miasta Budy) po 40 złr. . .	44 25	45 —
Palfy po 40 złr.	40 —	40 50
Czerw. krzyża austrj. po 10 złr. . .	13 60	14 —
" " węgierskie po 5 złr.	8 60	8 90
Rudolfa po 10 złr.	19 40	19 80
Salma po 40 złr. m k.	54 50	55 50
Salzburskie prem. po 20 złr. m. k. .	22 —	22 50
St. Genois po 40 złr. m. k. . .	52 —	53 —
Stanisławowskie po 20 złr. m k. .	25 75	26 50
4½% Tryesteńskie po 100 złr. m. k.	133 —	134 —
4% " po 50 złr. m. k.	65	67 —
Waldsteina po 20 złr. m. k. . . .	30 75	31 25
Windischgrätza po 20 złr. m. k. .	38 25	38 75

Handel do sprzedania.

Dobrze assortowany, przy najcelniejszem placu położony pierwszorzędny

Handel towarów bławatnych i płócien we Lwowie

mam **do sprzedania** z wolnej ręki, pod bardzo przystępnemi i korzystnemi warunkami. 1801 3—3

Stanisław Markiewicz
Lwów, Rynek l. 42.

Podróżujący za prowizją

i **ajenci,** którzy są dobrze obznajomieni z handlem korzeni, otrzymają do sprzedaży pewien artykuł spożywczy za wysoką prowizją. Zgłoszenia pod **S. H. do Annoncen-Expedition J. Danneberg we Wiedniu,** I. Wollzeile 12.
1465 1—2

Na liczne zapytania z prowincji odpowiadam, że pogłoski, jakobym z powodu nabycia gospodarstwa zaprzestał praktykować, nie mają żadnej podstawy. Ordynuję jak dotąd w chorobach zębów i jamy ust, sporządzam sztuczne zęby i szczęki itd.
Na żądanie znieczulam kokainą.
Moje środki do pielęgnowania zębów i ust (wody i proszki) tak u mnie jak i w handlu Wgo Ludwiga ul. Halicka. Lwów rynek 24.

M. D. Lisowski
dentysta.
1870 3—?

Erven Lucas Bols

c. k. nadworny dostawca
król. nid. dostawca nadw.
w **AMSTERDAMIE**
założ. od 1575,
specjalność:
CURACAO-ANISETTE
zawsze w zapasie w pierwszych handlach kraju. 1501 4—4

Kupno kamienicy.

W myśl uchwały Rady Nadzorczej Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych, poszukuje się do nabycia we Lwowie w śródmieściu **kamienica wartości do 40.000 zł.** Oferty uprasza się przedkładać w biurze administracyjnem Towarzystwa Nr. 8. Kopernika II. piętro. 1927 2—2

Fotominiatury
Pastelowe
Stefana Grzywińskiego
Plac Benedyktyński l. 2.
1873

Rządca ekonomiczny

który w roku 1871 ukończył szkołę rolniczą z postępem bardzo dobrym, ma czternaście lat praktyki gospodarskiej po większych majątkach, posiada najlepsze świadectwa służbowe i powołać się może na rekomendacje osób, u których dotąd pozostawał, poszukuje posady z wiosną 1886 r. Adres: **W. R.** poste rest. Boworów przez Borki wielkie. 1931 1—8

Dawidów

wieś półtora mili od Lwowa oddalona 561 morgów obszaru obejmująca a to: roli morgów 499, łąk 45, pastwisk 12 i ogrodów 5, jest od 24. marca 1886 do wydzierżawienia. 1917 2—10
Bliższa wiadomość w kancelarji Konwentu OO. Dominikanów.

Ajenci

na czas 30miesięczny za wynagrodzeniem i wysoką prowizją przyjmują się we wszystkich powiatach i gminach z wyjątkiem głównych miast. Niemieckie oferty do HAMACZEK w Pradze Fleischhackergasse. 1921 3-3

Biuro wywiadowcze i kantor sług Józefa Mittig

ulica Jagiellońska l. 12. we Lwowie,
poleca
rządców, ekonomów, egz. leśniczych, nauczycielki oraz służbę dworską z dobremi poleceniami tak w kraju jak i zagranicą. 1937 1—6

Telefony

Jako środek komunikacyjny, dokładny, przystępny dla wszystkich i tani, znajdują **Telefony** coraz szersze zastosowanie, nietylko w wielkich miastach, ale także i na prowincji, a nawet po wsiach w większych gospodarstwach, fabrykach, hutach, kopalniach, miejscach kąpielowych i kuracyjnych i t. p.

W Galicji korzysta już wiele miast z urządzeń telefonicznych, w celach policyjno-pożarnych, w niektórych zaś większych majątkach, jak np Krzeszowice, Łańcut, Przeworsk, Brzeżany, Skole, Nadwórna i innych, kilkanaście stacyj spełnia regularnie i z wielkim dla gospodarstwa pożytkiem funkcję pośredniczącą.

Podpisany, założyciel pierwszej komunikacyjnej sieci telefonicznej w Krakowie i we Lwowie, poleca swoje usługi Szan. P. T. właścicielom dóbr w celu przeprowadzenia instelacyj telefonicznych w ich posiadłościach lub zakładach.

Obecna pora roku nadaje się najlepiej do nieodzownych i ustawami przepisanych kroków przygotowawczych, jako to: uzyskanie koncesji ministerjalnej, sporządzenie mapy, ułożenie kosztorysu, sprowadzenie aparatów i materjałów, i przygotowania wszystkiego w ten sposób, aby sama instalacja mogła być wykonaną już w pierwszych dniach wiosny.

Odnośne polecenia uprasza się adresować: 3511 3—?

Władysław Dunin,
inżynier, elektro-technik
Lwów, ul. Trybunalska, l. 4, III. piętro

Ogrodnik

żonaty, wszechstronnie wykształcony w swym zawodzie, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje posady od 10. lutego lub 1. marca rb. Adres: F. K. w Bieczu. 1936 1—3

Biuro wywiadowcze Julji Witoszyńskiej
we Lwowie, Rynek l. 28.

ma do polecenia: nauczycielki francuskie, Polki i Niemki z egzaminem wydziałowym, zaopatrzone patentem i z dobremi rekomendacjami: jakoteż i z wyższą muzyką z konserwatorjum wiedeńskiego.

Także **bony** francuskie, Niemki i Polki z dobremi rekomendacjami, jakoteż i oficjalistów prywatnych, panien służących, uzdolnionych w krawieczyznie, z krojem francuskim zaraz do umieszczenia. 1914 1—3

Każdy nagniotek,

narośl rogową i brodawkę usuwa w krótkim czasie pewnie i bez bolu jedynie za pomocą posmarowania pendzlem, sławny i uznany **środek na nagniotki** jedynie prawdziwy preparowany w Radlauera aptece czerwonej w Poznaniu. Karton z flaszeczką i pendzlem 50 ct. Premiowany złotym medalem. Skład we Lwowie w apt. Zygm. Ruckera 1854 7—12

Fabrykant fortepianów i organmistrz
Maciej Przybylski
przy ul. Kościuszki l. 20
(kamienica Wgo Tarnawieckiego w oficynach) **we Lwowie,**

nabywszy w swym zawodzie wszechstronnego wydoskonalenia za granicą, podejmuje się **wszelkiej reparacji** fortepianów, jakoteż i organów. Jako biegły, z mechaniką fortepianów obznajomiony stroiciel, mimo korzystnej egzystencji za granicą, przybył na wezwanie Wgo dyrektora tutejszego konserwatorjum do Lwowa, w dowód czego przytacza poniższe uznanie. Podejmuje się zatem **strojenia i uporządkowania fortepianów** tak w miejscu jak również na prowincji.

UZNANIE. Najmocniej polecam wszystkim fortepianistom, którym na doskonale wystroionym fortepianie zależy, pana Macieja Przybylskiego, który nietylko w strojeniu życzeniom najzupełniej odpowie, lecz i wszelkie możliwe reperacje jako uczony fabrykant fortepianów najsumienniej wykona.

KAROL MIKULI w. r.

Zlecenia najdogodniej pod powyższym adresem kartką korespondencyjną.
1905 1—3

Nauka kroju damskiego

ułatwionym sposobem

według najnowszego systemu paryskiego.

Cały kurs trwa 1 miesiąc, codziennie po 2 godziny.
Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary centymetrowej.
Każda uczennica wykończa jedną suknię kompletnie i dwa staniki, jeden zmniejszony, drugi powiększony.
Cały kurs kosztuje 10 złr.
Zapisywać się można codziennie od godz. 3—6 popołud

Mme MARIE
uczennica Wortha,
ul. Łyczakowska l. 4. II. piętro.
2892

Z powodu nagromadzenia wyrobów warsztatowych w Zakładzie fundacji St. hr. Skarbka w Drohowyżu ogłasza się niniejszem

wyprzedaż

takowych od 5 do 20 procent niżej od cennika dotychczasowego.

Na składzie znajdują się następujące wyroby:
Wozy gospodarskie i ciężarowe, skrzynkowe na śmiecie tuczki magazynowe, wózki zwyczajne, węgierskie, amerykanki, sanie, pługi rozmaitych systemów, ogartywacze itp. w ogóle narzędzia gospodarskie do uprawy roli, naczynia do nabiału i kuchenne, okucia do drzwi i okien, zamki w wielkim wyborze, tudzież wiele innych wyrobów. Na żądanie cenniki wyrobów rozsyła franco Administracja centr. fundacji St. hr. Skarbka, gmach Teatralny we Lwowie i Zakład tejże fundacji w Drohowyżu.
1926 1—?

Akuszerka

egzaminowana, mająca odpowiednie pomieszkanie, przyjąć może do siebie na utrzymanie panie, będące w krytycznem położeniu, zapewniając pod tym względem wszelką dyskrecje. **M. W. plac Strzelecki l. 3.** 3042 2—3

Z własnej fabryki!
Trojce woskowe

białe i malowane od złr. 1.10 do 3 złr. jakoteż

ŚWIECE GROMNICZNE

woskowe białe, lub obrazkami świętych i kwiatami ozdobione od **15 ct. do zł. 1.80** za sztukę
poleca handel
Fr. Schubutha i Syna
we Lwowie, Rynek l. 45.
1811 1—2

Na zimę!

Rękawiczki wszelkiego rodzaju,
KAFTANIKI, KALESONY,
skarpetki,
OGRZEWACZE
żołądka kolan i łydek,
PAPUCIE, BUTY FILCOWE,
meszty, kamasze,
CHUSTKI na szyję jedw. i wełn.
Czapki futrzane i sukienne,
BIELIZNA TRYKOTOWA
dr. Jägera,
Kalosze i t. d.
poleca bardzo tanio
magazyn towarów modnych,
bielizny męzkiej
wyrobów rękawiczniczych
BRACI LANGNER
Lwów, ul. Halicka l. 16.
3337 2—?

Wprost z południowej Ameryki

od producentów sprowadzoną

wyborną KAWĘ

poleca pod godłem
„SIRIUSZ"
Skład kawy we Lwowie
Artura Kościckiego
Chorążczyzna l. 22 na dole.

Kosztuje we Lwowie
1 kilo złr. . . 1.50
na prowincji
4¾ kilo złr. . . 7.70 franko.
Co miesiąca świeży transport.
1882 1—?

W Instytucie naukowym wojskowym

we Lwowie ul. Piekarska 21, w Czerniowcach ul. św. Mikołaja 11.
rozpoczyna się

nowy kurs

do egzaminów na jednorocznych ochotników i do wszystkich c. k. Zakładów wojskowych
z dniem 1. marca r. b.

Wczesne zgłaszanie się leży w interesie samych kandydatów, gdyż **za późno** zgłaszający się narażają się na skutki, **niczem naprawić się nie dające.**

Instytut utrzymuje tak dla powyższych kandydatów, jakoteż dla uczęszczających do szkół publicznych średnich **PENSJONAT** kierowany umiejętnie i z prawdziwą rodzicielską opieką.

W myśl §. 11. Programu zakładowego są w Instytucie lwowskim z d. 1. marca następująco wolne miejsca do obsadzenia: a) w Pensjonacie: Jedno całkiem wolne, jedno na pół wolne, (drugie na pół wolne nie jest jeszcze opróżnione) b) dla oksternistów dwa całkiem wolne i dwa na pół wolne. Bliższe szczegóły w programie, którego nabyć można w Instytucie i w każdej księgarni we Lwowie i w Czerniowcach.

W bieżącym kursie korzystają z powyższych miejsc: J. Karpf, J. Bałaban w pensjonacie, F. Feldstein, Z. Rudeński i A. Witlin z eksternistów.

Ważny powód zmusza mię do oznajmienia, że na powyższe wolne miejsca Instytut nie ma osobnego funduszu, lecz że koszta te opędzają się w ogóle z czystego zysku, a w szczególności z § 7 programu, według którego wstępujący po rozpoczęciu kursu, opłacają za cały czas upłyniony od rozpoczęcia kursu, całkowite opłaty miesięczne.

Są jednak ludzie, mianowicie wydaleni z rozmaitych powodów z Zakładu nauczyciele i uczniowie, tudzież tacy, co z własnej winy odpadli przy egzaminie, którzy dla zdyskredytowania Instytutu najpotworniejsze głoszą bajki o wyzyskiwaniu z tytułu wzmiankowanego §. 7, krzywdzące w wysokim stopniu opinję moją i zakładu mego. A znachodzą się też ludzie niesumienni, co nie przekonawszy się o prawdzie, powtarzają te bajki. 1913 2—?

F. Koestlich,
dyrektor zakładu
przyjmuje codzień od 5—7 po poł.

PAPIER RIGOLLOT

Musztarda w arkuszach do Synapizmów
PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALE W PARYŻU
Niezbędny w każdym domu i w podróży.

Wymagać podpis WYNALAZCY należy kupować tylko PRAWDZIWY opatrzowy podpisem atramentem CZERWONYM jak obok na ARKUSZACH i na PUDEŁKACH.

Sprzedaje się we wszystkich APTEKACH.
SKŁAD GŁÓWNY:
24, Avenue Victoria, PARYŻ.
1616 7—24

HANDEL KWIATÓW
J. STACHIEWICZA
we Lwowie, plac Marjacki l. 11. poleca

Bukiety balowe ze świeżych kwiatów najgustowniej układane od 3 zł. do 15 zł. i wyżej.
Bukiety kotylionowe ze świeżych kwiatów od 20 ct. do 1 zł. z kwiatów zasusz. od 8 do 15 ct.
" z kwiatów robionych bardzo gustownych od 14 do 20 ct. szt.
Ordery kotylionowe w wielkim wyborze 100 sztuk od 6 do 15 złr.

oraz **mankiety pod bukiety** atłasowe, jedwabne, tarlatanowe i papierowe w bardzo wielkim wyborze i **po najtańszych cenach.**
Zamówienia z prowincji uskuteczniają się jak najakuratniej i odwrotną pocztą. 1903 1—4
Dziękuję za dotychczasowe względy i polecam się nadal łaskawej pamięci
uniżony sługa
J. Stachiewicz.

Skład fabryczny
farb, lakierów, pokostów, produktów chemicznych
oraz
handel materjałów
HÜBNER i HANKE
we Lwowie
poleca
na sezon zimowy i do polowania:

Elastyczne wałeczki
od zaopatrywania okien i drzwi, najlepszy i najtańszy środek do ochronienia się od przeciągu,
Gips, kit do okien,
Śrót, lotki, kule i kapsle,
Uniwersalne smarowidło
nieprzemakalne do butów,
Smarowidło podeszwochronne,
Koriozot,
kauczukowe nieprzemakalne połyskujące smarowidło na skóry,
CZERNIDŁO (szwarc) do butów,
APRETURA do konserwowania skóry,
LAKIER do bucików, czarny, złoty, mieniący się,
TRAN rybi do skór,
TŁUSZCZ do broni,
PODESZWY korkowe, konopne i filcowe.
Sukna Łańcuckie
i
Bundy do podróży
wyrób krajowy
z dóbr JE. Alfreda Potockiego itd.

Do użycia domowego:
LAKIER politurowy i do zapuszczania podłóg,
MASĘ woskową do zapuszczania podłóg,
WOSK w cegiełkach i naturalny do nacierania podłogi,
SZCZOTKI do froterowania podłogi, do zamiatania, ręczne zmiataczki, do butów, sukien, szkieł lampowych, kobierców, włosów, zębów, ryżowe do mycia podłogi i naczyń kuchennych,
TRZEPACZKI piórowe, włosiane i trzcinowe, do dywanów,
ROGÓŻKI żelazne, słomiane, konopiane, z łyczka kokosowego i manila, szczotki do przedpokoju.
MIOTEŁKI ryżowe do czyszczenia sukien i dywanów,
SKÓRKI irchowe do mycia powozów, mobli, obrazów, okien, luster, szkła, porcelany, naczyń metalowych i instrumentów,
POMADĘ i proszek do czyszczenia wszelkich metali,
SZMIRGIEL w proszku i papier szmirglowy do czyszczenia noży,
CZERNIDŁO do czyszczenia kuchni i pieców żelaznych,
BENZYNĘ do wywabiania plam i prania rękawiczek,
GĄBKI do mycia, każdej wielkości,
MYDŁO i soda do prania, mydełka i perfumerje,
KROCHMAL pszenny, ryżowy i brylantowy,
GUMĘ arabską i boraks,
FARBKI do bielizny, korzeń mydlany i Quillaja",
FARBY do farbowania materji i jedwabiów,
LAMPY nocne szklanne, blaszane i metalowe z obrazkami na mleczno-białem szkle
LAMPY nocne z naczyniami do zagotowania mleka i t. p.,
OLIWA do maszyn, do szycia, i do różnych delikatnych maszyn i t. d.,
WAGI kuchenne,
KONEWECZKI na nafty,
PRZYRZĄD dla oszczędzenia świec,
LATARKI ręczne,
MASZYNKI do robienia masła, którą można za 5 minut świeże masło zrobić.

Przyrządy do malowania i rysowania
FARBY tuszowe, akwarelowe w guziczkach i laseczkach,
FARBY akwarelowe w tubkach i muszelkach
" do malowania porcelany,
" olejne w tubkach, do robót artyst.,
ŚRÓDKI do retuszowania,
OLEJE i werniksy dla robót artystycznych,
PŁÓTNO malarskie, stalugi, pendzle, palety i wszelkie inne przybory do malowania i rysowania.

Przyrządy piwniczne:
Szpunty i czopy do beczek,
Korki do butelek,
Kapsle do butelek,
Masa do lakowania butelek,
Maszyny do korkowania butelek,
Maszyny do korkowania beczek,
Korkociągi,
Maszyny do mycia flaszek,
Pipy do beczek i t. d.

Artykuły gumowe techniczne:
Węże gumowe bez i z zakładkami.
Węże spiralne wszelkie szerokości i długości
Węże gumowe do gazu,
Węże spiralne ssące,
Węże gumowe do ściągania wina,
Węże gumowe z wytrzymałością,
Patent. węże do ściągania wina i piwa,
Płyty gumowe,
Płyty gumowe do spajania rur,
Pierścienie gumowe i sznury,
Korki gumowe,
Wiadorka do gaszenia ognia i t. d.

Chirurgiczne:
Lejki Hegara, z kauczuku, blachy, z drzewa z podwójnemi kaukami,
Kauki do nosa,
Serengi cynowe i kauczukowe,
Rozpylacze,
Bougies Sondy woskowe i gumowe,
Katetry, Wstrzykawki do ran,
Wstrzykiwacze do injekcji i do uszów,
Wstrzykawki szklanne,
Obrączki na nagniotki,
Prześcieradła gumowe,
Napierśniki gumowe,
Odciągacze mleka gumowe i szklanne,
Stawki dziecinne,
Garnitury do ssania z rurką szklanną,
Flaszki do ssania,
Woreczki gumowe na lód,
Poduszki gumowe do nadmuchiwania,
Prezerwatywy francuskie,
Pończochy gumowe przeciw kurczom,
„Clysoirs",
Klysopompy,
Suspensorja,
Papier gutaperkowy,
Piersi gumowe,
Opaski gumowe,
Szczoteczki do zębów,
Baloniki do proszku perskiego,
Szczotki do włosów,
Grzebienie,
Woreczki gumowe na gąbki.

Potrzebne artykuły dla przedsiębiorstw industryjn.
jako to:
browarów, gorzelń, młynów, tartaków, odlewarń żelaza, rafinerji nafty, etc.,
dalej dla
folwarków, etc.
Smarowidło do osi żelaznych,
Oliwa do maszyn w najlepszym gatunku,
Oliwa do maszyn rosyiska, za jakość gwarantuje się,
Ter gazowy,
Cement, Gyps,
Asfalt,
Antimerulion,
Pasy do maszyn i młocarń z najlepszych skór belgijskich we wszystkich szerokościach,
Pasy do maszyn gumowe,
Gurty go maszyn konopne i bawełniane,
Rzemyki do szycia pasów,
Węże konopne,
Wiaderka do ognia,
Konopie. Kłaki,
Bawełna do czyszczenia maszyn,
Płyty i sznury asbestowe,
Tektury do spajania rur,
Kit do żelaza i Kit miniowy,
Sruby do kotłów.
Rury cynowe i ołowiane,
Ołów, Cynk,
Cyna angielska,
Kompozycja cyny,
Szlagloth i sznelloth,
Szmirgel z Naxos,
" na płótnie,
Papier szmirglowy i szklanny,
Rury szklanne (Wodoskazy).
Wagi wodne (Wasserwaagen),
Taśmy mierniczo,
Cyrkle pojedyncze,
Przybory do rysunków (Reisszeuge) itd. jakoteż dla szklarzy i handli szkła nasz obficie zaopatrzony skład w DJAMENTY do rznięcia szkła.

Modele maszyn parowych
opalane spirytusem do nauki dla pp. studentów, w cenie od zł. 2.50 do zł. 20.
a mianowicie:
Locomobile stojące i leżące,
Motory,
Sikawki do ognia,
Młocarnie,
Tartaki,
Maszyny parowe.
Fontanny,
Lokomotywy,
Parowce,
Parowce śrubowe,
" kołowe,
Karuzele,
Warsztaty mechaniczne,
Browarnicze urządzenia,
Omnibusy parowe itd. 3396 4—?

Wszystko po najtańszych cenach.
Cenniki specjalne na żądanie gratis i franco
Przy zamówieniach za zaliczką uprasza się o przysłanie pewnej kwoty, któraby przynajmniej wystarczała na opłacenie tam i napowrót kosztów pocztowych w razie nieodebrania przesyłki.

Skład fortepianów

Pianin i organów,
jakoteż koncesjonowana
Szkoła muzyczna
LUDWIKA MARKA
w rynku l. 9. I. piętro.

Nauka gry na fortepianie w III. oddziałach i 8 klasach, od początków do najwyższego wykształcenia. Nauka śpiewu solowego, kompozycji i historji muzyki. Do składu nadeszły z najlepszych fabryk fortepiany Mignon, które pod 10letnią gwarancją się sprzedaje i wypożycza.
Sprzedaż na raty miesięcznie od 15 złr.
Nowe ozdobne Apollo: pianina i sławne amerykańskie organy pokojowe i kościelne fabryki Estey & Co. 1850 3—?

Ces. król. uprz. galic. akcyjny

Bank hipoteczny
wydaje
we Lwowie i przez filie w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

Asygnaty kasowe

4 prct. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
4½ " " w 60 " "

Lwów 7. stycznia 1884. 1832 3—?

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie płacony.)

Ces. kr. austr. **węg. uprzyw.**

Materace na drewnianych sprężynach.
6 złr.

6 złr.

zastępują sienniki słomiane i druciane,
utrzymują czystość, są trwałe i tanie, wyborne dla zakładów i szpitali. — Przy większym odbiorze odpowiedni opust z cen. 1179 1—12
Główny skład we Wiedniu, I. Maximilianstrasse, nr. 1.
Przy zamówieniach należy podać wewnętrzną długość i szerokość łóżka.

Masło Czyżykowskie

słynne z swej dobroci, które sprzedawano dawniej w handlu Wgo **K. Klimowicza.** a następnie w handlu Wgo **Soleckiego.** jest obecnie do nabycia po zniżonej cenie **1 zł. 40 ct. za kilo, tylko w moim handlu**

Z poważaniem

Jan Ważny.

Lwów, ul. Czarneckiego l. 2.

1934 1—1

W dobrach Bonów i Lubienie, starostwo Jaworów, jest do wydzierżawienia od 1. maja 1886

propinacja

o 6 karczmach.

Bliższej wiadomości udzieli Zarząd dóbr w Bonowie o. p. Jaworów.

1916 1 6

Biuro informacyjne

wyłącznie dla Nauczycielek,

pod dyrekcją

P. Z. Krzyżanowskiej,

ul. Wekslarska l. 4 we Lwowie, poleca **nauczycielki, guwernantki i bony** różnego stopnia wykształcenia i różnej narodowości.

Mając rozliczne stosunki za granicą pośredniczy w sprowadzaniu takowych.

Z. Krzyżanowska.

1919 1—4

Jan Ihnatowicz

poleca

najprzedniejsze perfumy, wody toaletowe,

odszczególnione 6ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania, mianowicie:

Perfumy: jaśminowa, fiołkowa, różana, rezedowa, konwaliowa, Ylang-Ylang, Opoponax, Jockey Club, heliotropowa, Ess Bouquet, piżmowa, Millefleurs, itp. Flakoniki po 25, 40, 75 ct., 1 zł. 1.50 itd.

Perfumy królowej Marysienki. Flakon 2 zł.

Woda lwowska, powszechnie uznana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu, do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie. — Flakonik mniejszy 80 ct., większy 1 zł. 50 ct.

Woda warszawska, odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. Flakonik mniejszy 95 ct., większy 1 zł. 80 ct.

Woda lewandowa podwójna i **woda lewandowo-ambrowa,** są powszechnie używane do rozpylania w salonach dla swojego przyjemnego, miłego i łagodnego zapachu. Flakon 50, 70, 90 ct., złr. 1.20.

Wody kolońskie w kilku odmianach i gatunkach, przednie i najprzedniejsze. Flakoniki po ct. 15, 20, 25, ct. 40, 50, 80, 1 złr., 1.50.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych: ul. Kopernika l. 3, hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, — oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

1855 1—?

PASTILLES GÉRAUDEL

Z CZYSTĄ SMOŁĄ NORWEGSKĄ

Działające przez wdychanie i spochłanianie w chorobach kanałów oddechowych: krtani, płuc, piersi.

PRZECIW

Nieżytom, Kaszlowi nerwowemu, Zapaleniu opłucnej, Cierpieniom krtani, Chrypce, Katarom, Astmie, i t. p.

Wszyscy lekarze zalecają używanie **PASTYLEK GÉRAUDEL'A,** *a potępiają używanie środków przygotowywanych ze smołą w formach nierozpuszczalnych, zmuszających do ich połykania, jako to: cukierki, kapsułki, pigułki i perełki smołowe. To samo odnosi się do Syropów i t. p.*

(Wreszcie aby to dobrze zrozumieć, wypada zwrócić uwagę na wyjaśnienie znajdujące się obok figury anatomicznej poniżej zamieszczonej.)

WADY I NIEDOGODNOŚCI

Cukierków, Kapsułek smołowych i t. p.

1. — *Kanał pokarmowy,* przez który przechodzą cukierki, kapsułki i perełki smołowe twarde i nierozpuszczalne w ustach, dostają się do żołądka jako pokarm, a najmniejsza cząstka smoły nie wchodzi do kanałów oddechowych, a co właśnie było ich przeznaczeniem.

2. — *Krańcowy otwór kanału pokarmowego,* przez który przedostają się do żołądka cukierki, kapsułki i perełki smołowe, obciążając go substancyami galaretowatymi i ocukrowanymi: gumą, glukozą i t. p., sprowadzają utratę apetytu, choroby żołądkowe, dolegliwości gastryczne i t. p.

3. — *Kiszka,* w której rozwijają się w dalszym ciągu przypadłości spowodowane przez cukierki, kapsułki i perełki smołowe w wysokim stopniu niestrawne, sprowadzają nareszcie ciężkie chorohy: *Zapalenie kiszek, owrzodzenie, zatwardzenie albo uporczywe rozwolnienie,* i t. p., a to z powodu substancyi narkotycznych w ich skład wchodzących, to jest: opium, soli z opium, morfiny, kodeiny, a których używanie stanowczo potępionem zostało przez wszystkich lekarzy jako szkodliwe i niebezpieczne.

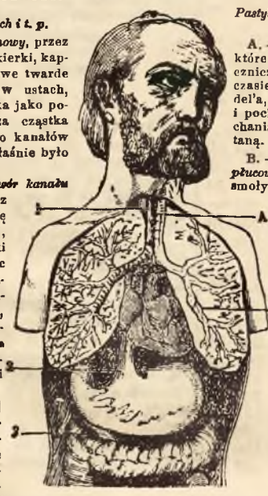

ZALETY

Pastylek smołowych Géraudel'a działających na.

A. — *Kanały oddechowe,* przez które wyziewy ochronne i lecznicze smoły wytworzone w czasie ssania Pastylek Géraudel'a, koniecznie są wciągnione i pochłonięte za pomocą oddychania, zanim się do płuc dostaną.

B. — Na *Komórki i pęcherzyki płucowe,* do których wyziewy smoły wytworzone z Pastylek Géraudel'a wchodzą za każdem wciągnieniem powietrza, zgęszczają się naturalnie i wywierają na nie natychmiast ich działanie dobroczynne.

Na mocy powyższych wskazówek można sobie łatwo zdać sprawę z naturalnego godziałania Pastylek Géraudel'a, ocenionych przez jeden z najpoważniejszych organów medycznych we Francyi w następujący sposób:

„*P. Géraudel wynalazł środek prosty i praktyczny dostania się smoły aż do skrajnych rozgałęzień kanałów oddechowych, w atomach nadzwyczaj subtelnych i cienkich, zmieszanych z innymi substancyami pomocniczymi w dobroczynnem działaniu, odrzucając wszelkie substancye narkotyczne.*

„*W tych warunkach, działanie smoły jest do tego stopnia nagłem i natychmiastowem, że po użyciu zaledwie kilku* PASTYLEK GÉRAUDEL'A *napadu kaszlu konwulsyjnego niezwłocznie ustępują.* Dr DELMIS.„

(*Gazette des Hôpitaux,* 22 Listopada 1883 r.)

PASTYLKI GÉRAUDEL'A *są niezbędne dla każdego, kto utrudza głos zbytecznie, dla tych którzy pracują na otwartem powietrzu i są wystawieni na zmiany atmosferyczne, dla tych również co są zmuszeni podczas ich zajęć do połykania kurzu lub wyziewów drażniących: Robotników zakładów fabrycznych, Młynarzy, Furmanów, Śpiewaków, Aktorów, Mówców, Kaznodziei, Adwokatów, Profesorów, Nauczycieli, Urzędników dróg żelaznych, i t. p., i t. p., a którym mogą one jak najskuteczniej zastąpić wszelkiego rodzaju odwar z różnych ziółek.*

Więcej jak sto tysięcy osób wyleczą się corocznie Pastylkami Géraudel'a, a p. Géraudel posiada więcej jak 40,000 listów dziękczynnych i zaświadczeń.

Pastylki Géraudel'a są jedynemi pastylkami smołowemi jakie otrzymały nagrodę przyznaną przez Sędziów na wystawie międzynarodowej powszechnej w Paryżu 1878 roku. Wyprobowane w skutek rozporządzenia ministeryalnego i orzeczenia Komitetu lekarskiego; upoważnione w Rossyi przez Rząd na mocyorzeczenia Komitetu lekarskiego.

Pudełko zawierające 72 Pastylki wraz z wskazówkami o ich użyciu, kosztuje: we Francyi **1 fr. 50,** *a za granicami Francyi z dodaniem kosztów cła i przesyłki we wszystkich aptekach.*

(WYMAGAĆ MARKĘ FABRYCZNĄ ZŁOŻONĄ WŁAŚCIWEJ WŁADZY)

A. GERAUDEL, aptekarz w Sainte-Menehould (Francya)

Na żądanie wysełа się bezpłatnie i franco 6 pastylek na próbę.

We Lwowie w aptekach PP. K. Mikolascha, Wewiorskiego, Krzyżanowskiego, Beisera, etc.

Poezje

Adama Mickiewicza

wydanie kompletne w 4 tomach, na ładnym satyn. papierze opuściły prasę, nakładem **KSIĘGARNI POLSKIEJ** we Lwowie, w najtańszem wydaniu.

Cena za 4 tomy złr. **1.60,** — w eleganckiej oprawie złr. **2.50.** (Po za Lwowem o 10 centów więcej na list frachtowy i opakowanie.)

Zamawiający naraz 5 egzemplarzy z dołączeniem należności otrzymają posyłkę franco. — Zamówienia należy adresować: 1821 2—?

Do **Księgarni Polskiej,** Lwów, 14, Plac Halicki.

W tejże księgarni nabyć można największe arcydzieło Wiktora Hugo:

Nędznicy

Romans w 10 tomach, w cenie zniżonej z 12 złr. na **3 złr.**

Marjacelskie krople żołądkowe.

Skutek Marjacelskich kropli w następujących przypadkach nie da się przewyższyć przez żaden inny środek, a mianowicie: przy braku apetytu, cuchnącym oddechu, słabości żołądka, wzdęciu, odbijaniu kwasem, kolkach, katarze żołądkowym, paleniu zgagi, tworzeniu się piasku i drobnych kamyków, mocnem gromadzeniu się śliny w ustach, żółtaczce, wstrecie i odbijaniu, bolu głowy (jeżeli od żołądka pochodzi), kurczu żołądkowym, nieregularnym stolcu i zatwardzeniu, przeładowaniu żołądka potrawami i napojami, robakach, cierpieniu na śledzionę i wątrobę.

Cena jednej flaszeczki 35 centów.

Składy: **Lwów** apteki: Beiser, Blumenfeld, K. Krzyżanowski, P. Mikolasch, J. Wiewiórski, J. Piepes, Z. Rucker, Sklepiński. **Biała** aptekarz Erich Keler, Reicherta spadkobiercy, Kolasa, Fuchs. **Bochnia** apt. F. Reiss, A F. Pilla **Błażewa** apt Brzęs. **Brody** aptekarze: F. Liszka, A. Inlender, Kulak, E. Grünspan, Witosławski, Reder i A. Lateiner. **Brzeżany** apt. J. Hausberg, apt. Dembiński i J. Żobos. **Brzesko** apt. W. Janoszek. **Brzozów** apt. Halama. **Borynia** apt. Dorożyński. **Budzanów** apt. D. Jasieński. **Brzeszcze** apt. Ślebawski. **Bohorodczany** apt. A. Mozzollouez. **Bukowsko** apt. A. Serkowski. **Busk** apt. Zahradnik. **Chodorów** apt. H. Dyszkiewicz. **Chrzanów** apt. B Sporysz. **Dolina** apt. S. N. Traunfellner. **Drohobycz** apt. H. Blumenfeld. **Dobczyce** apt J. Biliński. **Dąbrowa** G. Mischlee i R. Foltyn. **Dynów** apt. Frischmann. **Dobromil** apt. A. Grotowski. **Frysztak** apt. J. Zaniewski. **Głogów** apt. Ig. Stroka. **Grybów** apt. Kulczycki. **Gliuiany** apt. Helm, **Horodenka** apt. Axentowicz. **Ilusiatyn** apt. Czerski. **Jarosław** apt. W. Rohm i Wisłocki. **Jasło** apt. R Palch. **Jezierna** apt. J. Czemeryński. **Jordanów** apt. Edw. Bachner. **Jezupol** A. Mozołowski. **Kraków** apt.: W. Redyk, F. Gralewski, E. Radler, J. Trauczyński, A. Siedlecki, E. Stockmar, F. Sobierajski, K. Wiszniewski. **Kołomyja** apt. Sidorowicz i apt. Stenzel. **Krystynopol** apt. Ormezowski. **Kamionka** apt. Piepes. **Kańczuga** apt. Heger. **Krakowiec** apt. W. Komorowski. **Kutty** apt. A. Zagajewski. **Komarno** apt. Rechtenberg. **Krynica** apt H. Nitribitt. **Kulików** apt. Dadlec i Misiołek. **Kęty** apt. Sokalski. **Kolbuszowa** apt Buczek. **Lipnik** apt. A. Fuchs. **Lisko** apt. F. Moszczewski. **Łancut** apt. Schulz. **Leżajsk** E. Denker. **Mielec** apt. Pawlikowski. **Milówka** M. Quirini. **Mościska** apt. Schalboth. **Monasterzyska** P. Gabryś. **Mosty Wielkie** apt J. Żołyński. **Niepołomice** apt. Tichy. **Nowy Sącz** apt. R. Jakubowski, W. Filipek. **Nowy Targ** apt. Karol Laur. **Podkamień** apt. St Koncewicz. **Przemyśl** apt. Nahlik, Aleks. Mańkowski. **Podgórze** apt. Skakalski **Pruchnik** apt Jan Pietraszek. **Pilzno** apt. Czajka. **Przeworsk** apt. Świtalski. **Radymno** apt. Świechowski. **Rozdół** apt. E. Kornberger i W. Czajkowski. **Rzeszów** apt. A. Kalinowski i apt Karpiński. **Rozwadów** apt. W. Gabrowski. **Sądowa Wisznia** apt. Włodzimirski. **Sniatyn** apt. T. Niemczewski. **Skole** apt. Lechowski. **Sambor** apt. J. Aleksiewicz i apt. K. Maresz. **Sędziszów** apt. Mizerski. **Sokal** apt. E. Wysoczański. **Sokołów** apt. A. Danczak. **Stanisławów** apt. J. Macura, A. Amirowicz i J. Beile. **Stryj** apt. Leon Gärtner. **Sucha** apt. Czernicki. **Szczurowa** apt. W. Heinz. **Szczerzec** apt. Jan Pełka **Szczucin** apt. Masłowski. **Skała** nad Zbruczem apt. Rogalski. **Sieniawa** apt. Mańkowski. **Suczawa** apt. Habermann. **Storożyniec** apt. Füllenbaum. **Tarnów** apt. L. Chodacki, apt. Reid, Węgrzynowski. **Tarnopol** apt. Fr. Jamrogiewicz i K. Kahane. **Tłumacz** apt. W. Szankowski. **Tyczyn** apt. Rożejowski. **Tłuste** apt. Świderski. **Uhnów** apt. B. Kałuzuiacki. **Ulanów** apt. J. Wroński. **Wareż** B. Krzywobłocki. **Wojnicz** W. Nodzyński **Winniki** aptekarz T. Brzeski. **Willamowice** apt. Schneider. **Wysznica** apt. D. Chalbazani i apt. I. Luwisch. **Załoźce** apt. Br. Malkowski. **Zbaraż** apt. E Kruh. **Zaleszczyki** apt. Szymonowicz. **Złoczów** apt. Fr. Pettesch. **Zakliczyn** apt. K. Kamienobrodzki. **Zborów** apt. Rappaport. **Żołynia** apt. M. Romanowski. **Żurawno** apt J. Tomaszewski **Żydaczów** apt. M. Bardasz. **Żywiec** apt E. Blumenthal, apt. Herdliczka i apt. Trojan. **Turka** apt. Z. Kosicki. **Radowce** apt Rossignon. **Radomyśl** apt. S. Sobolewski. **Czortków** apt. I. Noss. **Niemirów** apt. J. Przedrzymirski. 1846 1—?

Główny skład przesyłki w aptece pod „Aniołem opiekuńczym“

Karola Bradego w Kromieryżu.

Dotąd nieprzewyższony.

W. MAAGERA

c. k. wyłącznie uprzyw. prawdziwy czyszczony

TRAN Z WĄTROBY

przez

Wilhelma Maager we Wiedniu.

Przez pierwsze znakomitości medyczne rozbierany i jako **łatwy do strawienia,** także dzieciom szczególnie zalecony i ordynowany, jako najczystszy, najlepszy i za najnaturaluiejszy uznany środek przeciw **słabościom piersi i płuc, szkrobułom, ostudom, czyrakom, wyrzutom naskórnym, słabościom gruczołowym, osłabieniom** i t. p.

Flaszka po **1 złr.** w moim składzie fabrycznym: **Wien, Neumarkt, nr. 3,** tudzież **we wszystkich aptekach i handlach korzennych** monarchii austro-węgierskiej do nabycia.

We **Lwowie** u panów: Piotra Mikolascha, Zygm. Ruckera, Jakóba Beisera, K. Krzyżanowskiego aptekarzy; St. Markiewicza, Karola Bałłabana, Gustawa Schramma kupców. 3313 5—12

MOLLA proszki seidlickie.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest **orzeł i A. Molla firma** pomnożona.

Niezawodna skuteczność leczniczа tych proszków przeciw najuporczywszym cierpieniom **żołądka, spodnich części ciała,** przeciw kurczom żołądka, zaflegmieniu, zgadze, przeciw **zatwardzeniu,** przeciw cierpieniom wątroby, **kongestjom krwi,** hemoroidom i najrozmaitszym chorobom kobiecym, spowodowała od przeszło kilkudziesiąt lat coraz większe rozpowszechnienie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Jako **wcieranie** do skutecznego leczenia gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania członków i paraliżu, bolu głowy, uszów i zębów; w formie **okładów** na wszelkie skaleczenia, w wypadkach zapalenia i na wrzody. **Wewnątrz** zmięszana z wodą, przeciw nagłej słabości, wymiotom, kolkom i rozwolnieniu.

Flaszka z dokładnym opisem 80 ct.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest **w podpis i znak ochronny Molla.**

Olej tranowy M. Krohn & Cmp. w BERGEN (w Norwegii). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. — Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

Składy we Lwowie: J. Beiser apt., Zygm. Rucker apt., F. W. Królikowski, St. Markiewicz, Hübner & Hanke; w Białej: Erich Keler apt., w Brodach; M. Kulak apt., w Brzeżanach: J. W. Żobos apt., w Czerniowcach: J. Schnirch, C. Alth apt., w Górahumora: A. Botezat apt., w Husiatynie: W. Czerski apt., w Jarosławiu: J. Rohm i L. Wisłocki apt., w Kamionce Strumiłowej: C. Piepes apt., w Kołomyi: Jan Sidorowicz apt., w Krakowie: W. Redyk apt, K. Wiśniewski apt., w Mielnicy: Mich Krokowski apt., w Nowym Sączu: W. Filipek, R. Jakubowski apt., w Nowym Targu: K. Laur, w Podwołoczyskach: G. Morawetz, w Przemyślu: F. Nahlik, A. Mańkowski apt., w Przemyślanach: E. Baranowski apt., w Rzeszowie: J. Schaitter & Cmp., w Samborze: J. Aleksiewicz apt., C. Maresch apt., w Serecie: J. Dempniak, W. Linde apt., w Sokalu: E. Wysoczański apt, w Solka: Jędrzej Gaina, w Stanisławowie: Alb. Amirowicz apt., J. Macura, w Storożyńcu: Ph. Füllenbaum apt., w Tarnopolu: E. Frantz, F. Jamrogiewicz apt., w Tarnowie: W. Müldner & Cmp., Wierzyski & Pion, w Wadowicach: A. Herfurth apt., w Wojniczu: C. Nodzyński apt., w Zbarażu: J. Süssermann. w Złoczowie' F. Pettesch apt. 1843 1—13

Galic. Bank kredytowy

we Lwowie przy ulicy Jagiellońskiej l. 3.

począwszy od dnia 17. listopada 1885

wydaje

ASYGNATY KASOWE

4% z 30dniowem wypowiedzeniem

5% z 90dniowem wypowiedzeniem

1841 1—?

Dyrekcja.

Przedruk nie będzie opłacony.

TRADE

AYALA & CO. CHÂTEAU D'AY MARK.

CHAMPAGNE AYALA & CO.

Jedyny skład dla wschodniej Galicji u p. **F. W. Królikowskiego we Lwowie.** 1182 25—100

Apteka „pod Gwiazdą“ PIOTRA MIKOLASCHA

we Lwowie,

poleca między innemi następujące środki lekarskie, dyetetyczne i kosmetyczne bądź własnego wyrobu, bądź też sprowadzane, które mają rzeczywistą wartość, na długoletniem doświadczeniu opartą:

Apteczki homeopatyczne
w ziarnkach, dr. Lutzego w Cöthen i w płynie, własnego wyrobu o różnej ilości środków, także środki pojedyńcze w płynie i w ziarnkach.

*** Wody lecznicze musujące**
alkaliczna, na przeróżne katary, kaszle i t. p. żelazista przeciw blednicy, niedokrewności i t. p. gorżka na rozwolnienie, magnowa przeciw kwasom żołądka, zgadze i t. p., salicylowa przeciw bolom nerwowym artrytycznym, febrze i t. p. litowa na cierpienia pęcherza i nerek i t. p., jodowa i bromowa zawierające jodu lub bromu daleko więcej jak rodzime wody iwonickie, rymanowskie, hallskie i t. d.—Chromowa dr. Güntza przeciw siphylis, wreszcie limoniada angielska musująca, łagodny środek rozwalniający.

Olej rybi z miętusa
naturalny, nieczyszczony, ale prawdziwy najlepszy środek dla dzieci limfatycznych i szkrofulicznych; olej biały, który często nawet nie jest olejem rybim, nie ma wartości leczniczej.

Wódka francuska
bez soli i z solą według przepisu W. Lee sporządzona, ma być środkiem znamienitym w przeróżnych dolegliwościach tak wewnętrznych jakoteż zewnętrznych.

*** Preparaty salicylowe**
Proszek do zębów salicylowy i woda do zębów i ust salicylowa, są środkami konserwującemi zęby i dziąsła, chronią od psucia się zębów, niszczą zarodki pruchnienia i odbierają oddechowi woń nieprzyjemną.

*** Warburga Tynktura** przeciw **febrze.**
dawno znany, pewny środek przeciw zimnej febrze, także pigułki podobnego składu.

Laseczki przeciw migrenie i Po-Ho
środek chiński przeciw migrenie, do nacierania nerwu bolącego, skroni, za uszami.

*** Proszek fiakierski**
(Fiaker Pulver),
środek ludowy przeciw kaszlom, chrypkom *i* duszność

*** Woda kolońska** i
znakomitej jakości, równająca się wyrobom różnych Farinów. ale o połowę tańsza.

Maść cudowna hamburgska
bardzo dawny środek przeciw ranom różnego rodzaju.

Esencja do ócz dr. Romershausena
oryginalna, środek wyborny przeciw osłabieniu wzroku, zapaleniu ócz i t. d.

Ekstrakt oliwy na głuchotę
w różnych wypadkach upośledzenia słuchu, po chorobach, lub w skutek przeziębienia.

Nessle'go Pokarm dla dzieci
zastępujący całkowicie pokarm z piersi.

Mleko zgęszczone
nadające się toż samo jako pokarm dziecięcy, lub też w podróży i w okolicach, nieobfitujących w nabiał.

*** Pomada Alcaloide**
wynalazku Piotra Mikolascha, wyborny środek przeciw wypadaniu włosów i na wzmocnienie porostu.

Morasa płyn wzmacniający włosy.
może być użyty sam przez się, lub wespół z powyższą pomadą.

*** Proszek mięsny**
znakomity w przypadkach osłabienia, w chorobach wycieńczających lub w rekonwalescencji.

Wata gośćcowa Pattisona
do okładania członków dośćcem lub reumatyzmem nawiedzonych

Olej ze szpilek sosny naszej i Olejek ze szpilek sosny alpejskiej,
(Latschen Kieferöl)
służs do napełnienia pomieszkania zapachem drzew szpilkowych, który to zapach dzieła zbawiennie na płuca i wszystkie organa oddechowe. Używa się za pomocą rozpylacza.

*** Środek na nagniotki**
wyborny, który użyty według przepisu w przeciągu kilku dni doprowadza każdy nagniotek do takiego stadjum, iż daje się łatwo całkowicie wyjąć bez najmniejszego bolu a nagniotek na tem miejscu już nie odrasta.

Bromum solidificatum
środek koniecznie potrzebny do odwietrzenia izb po chorych na choroby zaraźliwe.

Balsam Vetoriniego
oryginalny i własnego wyrobu, środek do użytku we- i zewnętrznego przeciw różnorodnym dolegliwościom.

Godziębina
do nacierania członków dotkniętych reumatyzmem, gośćcem lub newraglią, usuwa ból na długi czas.

*** Mentyna**
służy do płukanek, może być jednak użyta także wewnętrznie na bole w żołądku.

Cachou
usuwa zapach potraw i woń tytoniu z ust. Bardzo wygoduy środek, gdyż maciopki kawałeczek wystarcza do osiągnięcia powyższego celu.

Szczoteczki do zębów
najlepsze z pierwszorzędnej fabryki w Paryżu różnej szerokości i twardości.

Perfumy francuskie
Triples extraits: Fiołków, Resedy, Millefleurs, Patchouli Ylang-Ylang, Jaśmin i t. p., napełniane tu do flaszeczek mniejszych i większych, przez co te same perfumy, które z Paryża w flakonach przychodząc, bardzo drogo kosztują, daleko są tańsze.

Kakao odtłuszczone
w proszku do sporządzenia napoju nader zdrowego i tuczącego.

Czekolada homeopatyczna
czyli zdrowia, składająca się z czystego kakao i cukru, bez innych przypraw i korzeni.

Kawa homeopatyczna
dr. Lutzego dająca zdrowy napój — toż samo:

*** Kawa żołędziowa**
obydwie daleko smaczniejsze i zdrowiu służące, jak wszystkie kawy z cykorji, fig i t. p.

*** Ocet desinfekcyjny**
służy przez rozpylanie lub rozgrzewanie na blasze do odwietrzania pomieszkania podczas chorób i do usunięcia zapachu potraw po jedzeniu.

*** Puder ryżowy**
czysty, bardzo miałki, nieszkodliwy płci, przeciwnie konserwujący, odciągający gorąco i wsiąkający tłusty pot.

*** Płyn na odmrożenie**
oosobliwie na odmrożone ręce, które w krótkim czasie całkowicie do stanu normalnego przyprowadza.

Krowianka morawska
humanizowana, nadchodzi co kilka tygodni w świeżym stanie.

*** Cukierki i czekoladki z santoniną**
przeciw robakom i glistom u dzieci.

Środki gwiazdką oznaczone są wyrabiane w aptece „pod Gwiazdą“.

Apteka „pod Gwiazdą“ utrzymuje wielkie składy **przyborów chirurgicznych** z kauczuku i innych materjałów z pierwszych fabryk niemieckich i francuskich, mianowicie: **Wstrzykawki** różnorodne z kauczuku, szkła, cyny i do różnych celów, **pończochy elastyczne, poduszki kauczukowe, worki na lód, płótno kauczukowe** do podkładek, **respiratory, bougies i katetery** przeróżne, **przepaski, koneweczki Esmarcha i Hegara, miekociągi, pędzle do ócz i do gardła, flaszki do kármienia dzieci** i różne inne, tak dla lekarzy jako też dla publiczności. — **Opatrunków Lisiera ma skład główny** najpierwszej fabryki tych wyrobów, **Hartmana i Kieslinga,** jest więc w możności sprzedawać taniej jak każda konkurencja. 1868 7—?

Adres na telegramy i listy: Apteka Mikolascha, Lwów.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki.

Z drukarni „Gazety Narodowej.“